„STUDIA I MATERIAŁY", t. 7
DZIEDZICTWO KSIĄŻĄT MAZOWIECKICH
STAN BADAŃ I POSTULATY BADAWCZE

Redakcja naukowa
Janusz Grabowski, Rafał Mroczek, Przemysław Mrozowski

Rola Piastów mazowieckich w handlu hanzeatycko-ruskim na przełomie XIII i XIV w.

The role of the Masovian Piasts in Hanseatic-Ruthenian trade at the turn of the thirteen/fourteenth centuries

PROF. TOMASZ JASIŃSKI
ORCiD: 0000-0001-8800-2868

Słowa klucze:
Szlak, droga, Wisła, handel, Toruń, Warszawa, Krzyżacy

ISBN 978-83-7022-236-9 (ZKW) 978-83-940026-9-5 (AGAD) 978-83-65681-04-1 (NDAP)
ARX REGIA® WYDAWNICTWO ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE – MUZEUM
ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE – MUZEUM 2015

Tomasz Jasiński

Rola Piastów mazowieckich w handlu hanzeatycko-ruskim na przełomie XIII i XIV w.

W tekście tym chciałbym przedstawić nieznane działania Piastów mazowieckich, zwłaszcza Bolesława II mazowieckiego, dotyczące powstania ważnego szlaku handlowego łączącego Europę Zachodnią i Środkową z Rusią. Zagadnienie to wiąże się nierozerwalnie z początkami Warszawy, które ze zrozumiałych względów budzą duże zainteresowanie badaczy. W poszukiwaniach tych konieczne było odsłonięcie nieznanych wydarzeń z dziejów Starego Miasta Torunia. Ta ostatnia kwestia musiała być poddana bardzo szczegółowym badaniom, co zmusiło do poruszania spraw, które na pierwszy rzut oka niewiele mają wspólnego z głównym tematem rozprawy. Ostatecznie jednak to kwestie toruńskie okazały się zasadnicze dla poznania polityki książąt mazowieckich i zagadnienia te rzuciły zupełnie nowe światło na początki Warszawy. Dlatego zwracam się do Czytelników z prośbą o cierpliwość i wyrozumiałość, gdy tematyka rozważań na pozór oddala się od wydarzeń mazowieckich.

Pierwotne drogi tranzytowe przez Mazowsze na Ruś

Jaka była rola Mazowsza jako drogi tranzytowej kupców z Europy Zachodniej i Środkowej na Ruś? Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy najpierw przyjrzeć się handlowi Europy Zachodniej z Rusią w okresie wczesnego średniowiecza. Otóż wielki handel z Rusią, którego jedna z dróg przebiegała przez Mazowsze, zaczął się na przełomie XI i XII w. Głównym centrum organizacyjnym tego handlu w Europie Zachodniej były miasta położone wzdłuż westfalskiego traktu handlowego, zwanego westfalskim Hellwegiem. Rozciągał się on od Duisburga aż po Paderborn, położonych od siebie w odległości ok. 160 km. Region Hellwegu to krąg oddziaływania dwóch wielkich, wówczas największych w Rzeszy miast – Soestu i Dortmundu[1]. To właśnie region Hellwegu wraz z wymienionymi dwoma miastami był gospodarczym i ludnościowym fundamentem Hanzy. W 2. połowie XII w. wyrasta Lubeka, która z czasem staje się jakby stolicą Hanzy; nie można jednak

[1] H. Planitz, *Die deutsche Stadt*, Köln-Graz 1965, s. 130–131.

zapominać, iż leżała ona już na terenie słowiańskim (gród słowiańskich Obodrytów – Liubice[2]) i początkowo – już jako gmina niemiecka – była miastem-kolonią Soest, a do schyłku dziejów Hanzy, czyli do końca XV w., była całkowicie uzależniona od napływu osadników z regionu Hellwegu[3].

Przyjrzyjmy się chociaż przez chwilę dwóm głównym szlakom handlowym, które z regionu Hellwegu biegły ku Rusi. Pierwszy najważniejszy szlak wiódł z miast regionu Hellwegu do portu w Szlezwiku, gdzie spotykali się kupcy niemieccy, a ściślej dolnoniemieccy, z kupcami skandynawskimi, głównie z kupcami z Gotlandii. Ci ostatni strzegli niezwykle starannie swojego monopolu w handlu z Rusią. Kupcy niemieccy mieli zamkniętą drogę w kierunku Rusi i tylko w Szlezwiku mogli wymienić swoje towary na towary sprowadzane przez kupców gotlandzkich z Rusi. W tym handlu główną rolę po stronie miast Hellwegu odgrywali kupcy z Soestu, zorganizowani w „bractwo szlezwiczan"[4]. Dominacja kupców gotlandzkich trwała do połowy XII w., gdy kupcy miast Hellwegu, w tym przede wszystkim mieszczanie z Soestu, zaangażowali się w budowę Lubeki, która stała się nowym ośrodkiem wymiany handlowej z Rusią. Lubeka, której początki jako gminy niemieckiej sięgają lat 30. XII w., została ostatecznie lokowana w 1158 r.; jak dowiadujemy się z *Kroniki Słowian* Arnolda z Lubeki, w tym ważnym ośrodku handlowym obowiązywały prawa miejskie: *secundum iura Sosatie*[5]. Wybitny znawca handlu niemieckiego tej epoki Hermann Bächtold, zwrócił uwagę, że kupcy poruszający się tym szlakiem wznosili kościoły pod wezwaniem św. Piotra: *Ob man nochmals mit einem vergleichenden Blick den Zusammenhang der Linie Westfalen – Gotland – Rußland, speziell Soest – Wisby – Nowgorod, erfassen kann? Die älteste Soester Kirche war der*

---

2 Według nowszych badań gród Liubice miał powstać – jak dowodzą analizy dendrochronologiczne – ok. 819 r., zob. *Geisteswissenschaftliches Zentrum Geschichte und Kultur Ostmitteleuropa an der Universität Leipzig, Altlübeck* autorstwa Helmutha Andersena, http://www.uni-leipzig.de/gwzo/wissensdatenbank/artikel.php?ArtikelID=102.0000 [dostęp: 19.03.2017].

3 Th. Penners, *Untersuchungen über die Herkunft der Stadtbewohner im Deutsch-Ordensland Preußen bis in die Zeit um 1400, Deutschland und der Osten. Quellen und Forschungen zur Geschichte ihrer Beziehungen*, t. 16, Leipzig 1942, s. 65 i nast.; zob. też o pochodzeniu mieszkańców miast położonych na południowym wybrzeżu Bałtyku, począwszy od Lubeki, poprzez Meklemburgię, Pomorze, Prusy, aż po Inflanty i Estonię – H. Bahlow, *Der Zug nach dem Osten im Spiegel der niederdeutschen Namensforschung, insbesondere in Mecklenburg*, „Teuthonista", 1933, 9, s. 222 i nast., oraz F. Klocke, *Westfalen und der deutsche Osten vom 12. bis zum 20. Jahrhundert*, Westfalen-Bücher, t. 14–15, Münster 1940, s. 60–106; H. Grünert, *Herkunftsnamen und mittelalterlichen deutsche Ostsiedlung*, w: *Gießener Abhandlungen zur Agrar- und Wirtschaftsforschung des europäischen Ostens,* 3, 1957, s. 139–153. Dyskusję na ten temat podsumowałem w artykule *Imigracja westfalska do Prus w okresie późnego średniowiecza (XIII–XV w.)*, w: *Niemcy – Polska w średniowieczu*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1986, s. 105–118; zob. też wersję niemieckojęzyczną tego artykułu: T. Jasiński, *Die westfälische Einwanderung in Preußen im Spätmittelalter*, w: *Zur Siedlungs-, Bevölkerungs- und Kirchengeschichte Preussens*, seria: *Tagungsberichte der Historischen Kommission für Ost- und Westpreussische Landesforschung*, t. 12, red. U. Arnold, Lüneburg 1999, s. 95–110.

4 F. Klocke, *Handel und Patriziat im mittelalterlichen Soest*, „Zeitschrift des Vereins für die Geschichte von Soest und der Börde", 1927, t. 42/43, s. 13.

5 *Arnoldi Chronica Slavorum, Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum 14,* Hannoverae 1868, s. 65, rok 1181: [Mieszczanie lubeccy] *exierunt ad eum* [tj. biskupa lubeckiego Henryka I] *rogantes, ut libertatem civitatis, quam a duce prius traditam habuerant, obtinerent et iustitias, quas in privilegiis scriptas habebant, secundum iura Sosatie* [...]; G. Fink, *Lübecker Regesten über Beziehungen zu Soest*, „Zeitschrift des Vereins für die Geschichte von Soest und der Börde", 1927, t. 42/43, nr 1, s. 44.

St. Peter – die älteste Kirche in Wisby auf Gotland war ein St. Peter und ein St. Peter war auch jenes Gotteshaus im Deutschen Kauffahrerhof zu Nowgorod[6]. Z tego względu w dalszych naszych wywodach szlak ten będziemy umownie nazywać szlakiem św. Piotra.

Zanim jednak w 2. połowie XII w. udało się kupcom niemieckim przełamać monopol Gotlandczyków na szlaku św. Piotra, kupcy ci docierali na Ruś dwiema drogami lądowymi. Obydwie drogi biegły przez ziemie polskie. Przyjmuje się, że najważniejsza z nich wiodła z Wrocławia, gdzie „schodziły się drogi czeskie oraz niemieckie i biegły na Ruś jednym wspólnym szlakiem na Kraków. [...] Z Krakowa zaś wiódł wzdłuż Wisły przez Opatowice, względnie później przez Wiślicę, do Sandomierza. Następnie przechodził Wisłę w Zawichoście, a stąd kierował się początkowo zapewne wprost na wschód do Włodzimierza”[7]. Wydaje się jednak, że w 1. połowie XII w. większe znaczenie od drogi wrocławsko-krakowskiej miała niedawno odkryta droga poznańsko-włocławska. Otóż śladem tej drogi łączącej miasta Hellwegu z Rusią są, jak ustalił wybitny niemiecki slawista Wolfgang H. Fritze, patrocinia kościołów św. Gotarda. W słabo znanej w Polsce rozprawie *Hildesheim – Brandenburg – Posen. Godehard-Kult und Fernhandelsverkehr im 12. Jahrhundert*[8] Wolfgang H. Fritze dowiódł, iż z miast Hellwegu szlak ten wiódł na Ruś przez Hildesheim, Brandenburg, Lubusz i Poznań. W oddzielnej rozprawie w 2005 r. dowodziłem i nadal to podtrzymuję, iż szlak ten – który umownie nazwiemy szlakiem św. Gotarda – biegł dalej przez Kruszwicę i Szpetal, gdzie przechodził na wysokości Włocławka na drugą stronę Wisły[9]. Na taki przebieg wskazują nie tylko patrocinia św. Gotarda w Kruszwicy i w Szpetalu, ale także wykopaliska archeologiczne w Kruszwicy[10]. W Szpetalu ten ważny szlak łączył się ze szlakiem, który od Gdańska biegł w górę Wisły, m.in. przez Szpetal, Płock, a następnie aż do ujścia Bugu do Wisły[11]. Dalej, jak dowodzą tego najstarsze cła nadane biskupstwu płockiemu, kupcy podążali w górę Bugu, na którym płacono cła w Wyszkowie,

6 H. Bächtold, *Der norddeutsche Handel im 12. und beginnenden 13. Jahrhundert*, Berlin 1910, s. 281.

7 S. Weymann, *Cła i drogi handlowe w Polsce piastowskiej*, Poznań 1938, s. 113.

8 Artykuł ten został opublikowany w: *Beiträge zur Entstehung und Entwicklung der Stadt Brandenburg im Mittelalter*, red. W. Schich, Berlin-New York 1993, s. 103–130.

9 T. Jasiński, *Uwarunkowania lokacji Poznania*, w: *Civitas Posnaniensis. Studia z dziejów średniowiecznego Poznania*, red. Z. Kurnatowska i T. Jurek, Poznań 2005, s. 163–172, oraz *idem*, *Kilka uwag o Słupie Konińskim i jego fundatorze*, w: *Słup drogowy*, Konin 2016, s. 16 i nast.

10 Zob. *idem*, *Kilka uwag o Słupie…*, s. 18, przyp. 18, który to przypis cytuję tu powtórnie: „Gdy w 2003 r. na sesji naukowej poświęconej początkom lokacyjnego Poznania szczegółowo zreferowałem moje ustalenia o szlaku św. Gotarda, w tym też o roli Kruszwicy, w dyskusji zabrała głos Pani Profesor Zofia Hilczer-Kurnatowska i poinformowała uczestników sesji, że w czasie prowadzenia przez Nią długoletnich badań archeologicznych w Kruszwicy nieustannie natrafiała na niezliczone zabytki i wytwory ruskiej kultury. Było ich tak wiele – jak relacjonowała Pani Profesor – iż była przekonana, że w Kruszwicy mogła nawet być obecna liczna społeczność pochodząca z Rusi. Pani Profesor Zofia Hilczer-Kurnatowska uznała, iż badania prof. Wolfganga Fritzego i moje tłumaczą nadzwyczajną obecność zabytków ruskich w warstwach średniowiecznej Kruszwicy”.

11 Według obecnych ustaleń geograficznych do Wisły wpływa nie Bug, ale Narew, która okazała się większą rzeką niż Bug. Z tego względu obecnie przyjmuje się, że to Bug jest dopływem Narwi, a nie odwrotnie, jak uważano do niedawna.

Brańszczyku (wcześniej nazywanym Brańskiem) oraz w Broku[12]. W tej ostatniej miejscowości szlak w kierunku Rusi się rozdzielał. Pierwszy ze szlaków odbijał od Bugu i przez Nieskórz (*Nevscorini*) i Święck Wielki kierował się w stronę trzech ważnych ośrodków handlowych: Połocka, Witebska i Smoleńska[13]. Większa część kupców, których celem były Kijów czy Ruś Czerwona, podążała dalej wzdłuż Bugu i zapewne mniej więcej na wysokości osady targowej w Nurze odbijała nieco od rzeki Bug, aby w Gródku koło Kuczyna przeprawić się przez rzekę Nurzec (*Grodeg super Nvr*). Stąd szlak powracał nad Bug i biegł dalej do Drohiczyna, Brześcia, a ostatecznie do Włodzimierza, skąd wiódł dalej do Kijowa[14].

Na jakie lata przypadało apogeum rozwoju tego traktu handlowego, który nazwaliśmy szlakiem św. Gotarda? Trzeba niewątpliwie zgodzić się z Martą Młynarską-Kaletynową, iż jest mało prawdopodobne, aby wszystkie, a nawet większość kościołów św. Gotarda, jak dotychczas przypuszczano, zdążono wybudować już w schyłkowych latach rządów Bolesława Krzywoustego[15]. Mimo to można zauważyć, iż apogeum rozwoju tego szlaku musiało przypaść na lata 20. XII w., kiedy to najważniejsze ośrodki leżące wzdłuż tego szlaku, a mianowicie Lubusz (położony przy drodze łączącej Brandenburg z Poznaniem[16]) oraz Kruszwica i Włocławek, stały się siedzibami biskupstw[17].

---

12 Cła nadane biskupstwu płockiemu zachowały się w dwóch przekazach: (1) w rzekomym dokumencie Konrada Mazowieckiego z 1203 r., najlepiej opublikowanym w: *Zbiór spominków i dyplomów mazowieckich*, wyd. J. Kochanowski, Warszawa 1916, nr 301 oraz (2) w dopisku (*Ista sunt thelonea episcopi*) w kodeksie J. 31 biskupstwa płockiego pochodzącym z XIV w., który to dopisek wydał Wojciech Kętrzyński w: MPH, t. 5, Lwów 1888, s. 437–438. Na temat autentyczności dokumentu powstała ogromna literatura. W niniejszej rozprawie świadomie pomijam to zagadnienie, gdyż za kilka miesięcy ukaże się artykuł Bogusławy Deryło, będący pokłosiem rozprawy magisterskiej napisanej na moim seminarium w 1998 r. Ustalenia Bogusławy Deryło znacznie się różnią od dotychczasowych ustaleń. Co do czasu powstania wymienionych komór mazowieckich, to podzielam pogląd Stefana Weymanna o ich „starożytności". Badacz ten, przytaczając wiele argumentów o ich wczesnym pochodzeniu, stwierdza, iż komory celne biskupstwa płockiego „mają starszą metrykę niż co dopiero omawiana taryfa pomnichowska" – Weymann, *Cła i drogi…*, s. 44 i nast.

13 Roli tych ośrodków ruskich w handlu z Hanzą dowodzi najlepiej przywilej księcia smoleńskiego Mścisława Dawidowicza (1219–1230); zawarł on latem 1229 r. porozumienie z kupcami niemieckimi, dotyczące handlu i pozycji prawnej kupców niemieckich w księstwach smoleńskim, witebskim i połockim – *Hansisches Urkundenbuch*, red. K. Höhlbaum, t. 1, Halle 1876, nr 232. Przywilej ten pochodzi z czasów, gdy zamarł już szlak św. Gotarda, a na Ruś docierano przede wszystkim szlakiem św. Piotra. Opisane w dokumencie kontakty z kupcami niemieckimi dotyczą kupców docierających na Ruś szlakiem św. Piotra.

14 Nieco inaczej przedstawia przebieg tej drogi S. Weymann, *Cła i drogi…*, s. 102.

15 M. Młynarska-Kaletynowa, *O kulcie św. Gotarda w Polsce XII i XIII wieku*, w: *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. 6, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1994, s. 85 i nast.

16 Bliżej o szlaku Lubusz–Poznań zob. S. Weymann, *Ze studiów nad zagadnieniem dróg w Wielkopolsce od X do XVIII wieku*, „Przegląd Zachodni", 1953, r. 9, nr 6–8, s. 209–233, a ostatnio E. Dąbrowski, *Wczesnośredniowieczny poznańsko-zaodrzański trakt tranzytowy w świetle badań archeologicznych w Pszczewie (1956–1960)*, w: *Kraje słowiańskie w wiekach średnich. Profanum i sacrum*, Poznań 1998, s. 246–261.

17 G. Labuda, *Początki diecezjalnej organizacji kościelnej na Pomorzu i na Kujawach w XI i XII wieku*, ZH, 1968, t. 33, z. 3, s. 19–60, oraz J. Powierski, B. Śliwiński, K. Bruski, *Studia z dziejów Pomorza w XII wieku*, Słupsk 1993, s. 46. Gdybyśmy nawet odrzucili istnienie biskupstwa kruszwickiego w tym czasie, jak ostatnio dowodzi tego A. Bogucki, *Przynależność administracyjna Kujaw w XI i XII wieku*, w: *Stolica i region. Włocławek i jego dzieje na tle przemian Kujaw i ziemi dobrzyńskiej*, Włocławek 1995, s. 15–17, to i tak w świetle bulli Innocentego II z 4 czerwca 1133 r. Kruszwica jawi się jako jeden z najważniejszych wówczas ośrodków w Polsce: *Quorum videlicet episcopatuum nomina hec sunt: inter Albiam et Oderam Stetin et Lubus, ultra Oderam vero Pomerana, Poztnan, Gnezen, Craco, Wartizlav, Cruciwiz, Masovia et Lodilaensis* (*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 1, Poznań 1877, nr 6). Moim zdaniem nie sposób zanegować świadectwa tego dokumentu.

Ośrodki te wyrosły jako osady położone przy szlaku handlowym łączącym Niemcy z Rusią i zapewne z powodu ich znaczenia zostały wybrane przez Bolesława Krzywoustego na stolice nowo zakładanych biskupstw[18]. Nie ulega zatem wątpliwości, iż najpóźniej w latach 20. XII w. istniały w wymienionych ośrodkach kolonie kupców z Hellwegu. Ten czas to też okres prosperity Mazowsza z grodem płockim, który – niewykluczone – był pierwszym beneficjentem rozwoju tej drogi handlowej.

Ostateczna lokacja Lubeki, z czym wiązało się przełamanie monopolu Gotlandczyków, przyczyniła się do upadku drogi św. Gotarda. Gdybyśmy chcieli określić czas, w którym ten szlak zaczął chylić się ku upadkowi, to powinniśmy spojrzeć na dzieje biskupstwa kruszwickiego. Upadek tego ostatniego przypada na lata 60. XII w., kiedy to biskupstwo kruszwickie zostało połączone w jedną całość z diecezją włocławską z siedzibą we Włocławku. Wiele wskazuje na to, że mazowiecki odcinek tego traktu (Płock–Wyszków–Brok–Drohiczyn) nie podupadł wówczas w tym stopniu co odcinki wielkopolski i kujawski. To najpewniej komunikacyjna rola Wisły ochroniła odcinek mazowiecki przed ostatecznym upadkiem. Niewiele wiemy o tej roli na przełomie XII i XIII w., ale znaczenie Wisły na odcinku Gdańsk–Płock wzrosło w końcu lat 20. XIII w. Kupcy Hellwegu, wykorzystując Lubekę jako pas transmisyjny, usadowili się u ujścia niemal wszystkich ważniejszych rzek Bałtyku, przede wszystkim po południowej stronie wybrzeża. Dzięki tej taktyce mogli objąć swoją działalnością gospodarczą olbrzymie tereny tej części Europy. Podobnie było u ujścia Wisły, gdzie najpóźniej w latach 20. XIII w., jak to już dziś wiemy, lubeczanie lokowali swoje miasto w Gdańsk[19], a niedługo potem też lubecki Elbląg. Dowodnie już w latach 40. XIII w. lubeczanie pływali swoimi statkami w górę Wisły[20].

W połowie XIII w. na skutek umocnienia się państwa krzyżackiego i pokonania w długiej wojnie księcia pomorskiego Świętopełka coraz większą rolę w handlu zaczął odgrywać Toruń. Ponieważ o roli tego ośrodka w dziejach handlu do połowy XIV w. pisałem w innym miejscu[21], tu ograniczę się do omówienia handlu toruńskiego z Rusią widzianego z perspektywy Mazowsza. Otóż torunianie bardzo prędko nawiązali kontakty z lubeczanami; po zawarciu pokoju z księciem pomorskim Świętopełkiem w 1248 r. kupcy toruńscy we współpracy z lubeczanami dostarczali do Wielkopolski, na Śląsk, a zapewne też na Mazowsze i na Ruś flandryjskie sukno i inne towary handlu hanzeatyckiego. Dzięki temu, że w Toruniu schodziły się drogi z Gdańska,

---

18 Trzeba również pamiętać, iż także Hildesheim, Brandenburg i Poznań były stolicami biskupimi.

19 J.A. Spież OP, *Przyczynek do dyskusji nad dokumentami fundacyjnymi klasztoru Dominikanów w Gdańsku z roku 1227*, w: *Scriptura custos memoriae. Prace historyczne*, red. D. Zydorek, Poznań 2001, s. 263–283; *idem*, *Początki klasztoru w Gdańsku na tle najstarszych fundacji dominikańskich*, w: *Dominikanie: Gdańsk – Polska – Europa. Materiały z konferencji międzynarodowej pt.: Gdańskie i europejskie dziedzictwo – zakon dominikanów w dziejach Gdańska*, red. D.A. Dekański, A. Gołembnik, M. Grubka, Gdańsk–Pelplin 2003, s. 167–184.

20 *Bericht Hermann von Salza's über die Eroberung Preußens*, w: *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. 5, wyd. T. Hirsch, Leipzig 1874, s. 165; bliżej o tym źródle zob. T. Jasiński, *Najstarsze kroniki i roczniki krzyżackie dotyczące Prus*, Poznań 1996, *passim*.

21 T. Jasiński, *Toruń XIII–XIV wieku – lokacja miast toruńskich i początki ich rozwoju (1231 – około 1350)*, w: *Historia Torunia*, red. M. Biskup, t. 1, Toruń 1999, s. 154 i nast.

Halle, Wrocławia, Krakowa i Włodzimierza, kupcy toruńscy bardzo prędko uzyskali dominującą pozycję w tej części Europy Środkowej. Najważniejszym z tych szlaków okazał się trakt Toruń–Włodzimierz, który łączył poprzez Gdańsk i Lubekę (a także poprzez miasta Hellwegu w wypadku drogi lądowej) ośrodki we Flandrii z Rusią. Niewątpliwie szlak ten początkowo biegł z Torunia w górę Wisły przez Dobrzyń (*ad viam antiquam Dobirinschen* – 1276 r.[22]), Płock, do ujścia Bugu do Wisły, i w górę Bugu dawnym mazowieckim traktem przez Wyszków, Brok, Drohiczyn do Włodzimierza, a dalej do Kijowa.

Nowa „warszawska" droga tranzytowa przez Mazowsze na Ruś

W pewnym momencie doszło do rewolucyjnej zmiany w funkcjonowaniu tego szlaku. Dowiadujemy się o tym z niezwykłego dokumentu przechowywanego w Archiwum Państwowym w Toruniu. Jest to spis dróg toruńskich, który od dawna budził zainteresowanie historyków. Ernst Kestner w 1883 r. datował ten dokument na lata 1350–1360[23], wydawca tego dokumentu Konstantin Höhlbaum – na lata 1349–1386[24], a autor monografii o handlu toruńskim Hermann Österreich – na rok 1349[25]. Argumentacja Hermanna Österreicha jest bardzo przekonywająca. Dla naszych rozważań dokładne określenie powstania tego dokumentu nie jest szczególnie istotne, gdyż cła przy szlaku handlowym łączącym Toruń z Rusią, a dokładnie z Włodzimierzem, określone zostały jako *theolonea antiqua*. W momencie wystawienia tego dokumentu interesujący nas trakt handlowy należał – przynajmniej w części – do przeszłości.

Jak biegł ów szlak? Kupcy po opuszczeniu Torunia jechali przez Bobrowniki (*Beberem*), Płock (*Ploczko*), Wyszogród (*Wischegrod*), Zakroczym (*Sacraczin*), Warszawę (*Warschovia*)[26], Czersk (*Schiruczk*), przeprawę przez ujście Wieprza, Sieciechów, Kazimierz nad Wisłą, Lublin, Chełm, Horodło i Włodzimierz. Odtwarzając przebieg tego szlaku na podstawie dokumentu opisującego drogi toruńskie, historycy mieli jedną wątpliwość, mianowicie wymieniony w tym dokumencie *Schiruczk* Konstantin Höhlbaum zidentyfikował z Czerskiem, Hermann Österreich – ze wsią Skurcza, leżącą na prawym brzegu Wisły (niedaleko Garwolina), a Stefan Weymann – z Serockiem[27]. Ponieważ dokument dwukrotnie wylicza

22 PUB, t. I/2, nr 342.

23 E. Kestner, *Beiträge zur Geschichte der Stadt Thorn. Nach archivalischen Quellen mitgetheilt*, Thorn 1883, s. 24.

24 *Hansisches Urkundenbuch,* 3, Halle, nr 559, w regeście jednak wydawca przyjął jako czas powstania lata 1350–1360.

25 H. Österreich, *Die Handelsbeziehungen der Stadt Thorn zu Polen I*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins", 1890, 28, s. 13, przyp. 1.

26 *Ibidem*, s. 73 i nast.

27 *Hansisches Urkundenbuch…,* 3, s. 313, przyp. 5; Österreich, *op.cit.*, s. 74, przyp. 4; Weymann, *Cła i drogi…*, s. 102; zob. ostatnio H. Samsonowicz, *Początki Warszawy*, w: *Początki Warszawy. Spojrzenie po 700 latach*, red. H. Rutkowski, Warszawa 2015, s. 12, który wymienia po Warszawie Czersk.

wszystkie komory celne tego szlaku we właściwym porządku i dwukrotnie komorę celną *Schiruczk* jako tę leżącą pomiędzy ujściem Wieprza a Warszawą, to w grę może wchodzić tylko identyfikacja Konstantina Höhlbauma. Serock odpada ze względów geograficznych, a Skurcza – nigdy niewymieniona jako komora celna – ze względów językoznawczych, gdyż zapis *Schiruczk* nie pozostawia żadnej wątpliwości, iż mamy do czynienia ze słowiańską nazwą miejscową zakończoną sufiksem *-sk-*, przy czym – jak ustalił Stanisław Rospond – ten ostatni sufiks pod wpływem języka niemieckiego był zapisywany w dokumentach jako: *-czk* (*Danczk*), *-zig* (*Danzig*), *-z* (*Danz*)[28]. Zapis *Schiruczk* da się pogodzić też z dawnymi źródłowymi wzmiankami nazwy Czerska, gdzie nagminnie przed sufiksem *-sk* występuje para głosek *rn*: *Chirnisca*, *Chirnscz*, *Cirnsk, Cyrnizk*, *Cyrnsko*[29]. Para tych głosek występowała w pierwotnej nazwie Czerska, gdyż nazwa tego grodu wywodzi się od rzeki Czarna[30], w której występuje owa para. Głoska *n* wypadła jednak z czasem z nazwy Czersk na skutek niewygodnego w wymowie tzw. zbiegu spółgłosek w tym wyrazie. Ponadto należy pamiętać, że w późnogotyckiej kursywie litery *u* i *n* są identyczne i w przypadku nazw własnych zależało to tylko od wydawcy, czy dwie laseczki zidentyfikował z *n*, czy też z *u*. Gdy w wyrazie *Schiruczk* zamienimy *u* na *n*, to otrzymamy brzmienie już bardzo bliskie powyższym zapisom nazwy Czersk: *Schirnczk*. A jakiej głosce odpowiadają trzy pierwsze litery w tej ostatniej nazwie? Otóż w nazwach pochodzących od wyrazu *czarny* odpowiadają one zawsze bezdźwięcznej głosce *cz* (w slawistycznym alfabecie fonetycznym – *č*). Poniżej, w przypisie, podaję siedem przykładów nazw słowiańskich, z okolic Starej Marchii i Magdeburga, które zebrał w 1879 r. Aleksander Brückner, a na nowo poddał je analizie Stanisław K. Papierkowski[31]. Dowodzą one ponad wszelką wątpliwość, iż bezdźwięczna słowiańska głoska *č* w nazwach miejscowych pochodzących od wyrazu *czarny* oddawana była najczęściej w grafii w dokumentach w postaci trzech liter *sch*. Nie można zatem powątpiewać, iż *Schirnczk* (nie: *Schiruczk*) wymieniony w dokumencie z 1349 r., wyliczającym drogi toruńskie, to położony na lewym brzegu Wisły Czersk. Kwestię tę rozstrzygają nie tylko analiza językoznawcza czy kolejność wymienienia tej komory

28 S. Rospond, *Słowiańskie nazwy miejscowe z sufiksem -sk-*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, *passim*.

29 NKDM, cz. 2, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, Wrocław 1989, s. 366.

30 U. Bijak, *Nazwy miejscowe południowej części dawnego województwa mazowieckiego*, Kraków 2001, s. 41–42.

31 S.K. Papierkowski, *Szczątki języka słowiańskich mieszkańców Starej Marchji i okolic Magdeburga*, „Slavia Occidentalis", 1930, t. 9, s. 95; nazwy zebrane na podstawie opracowania: A. Brückner, *Die slavischen Ansiedlungen in der Altmark und im Magdeburgischem*, Leipzig 1879: (1) sceplitz scheplitz Schäplitz st.≤ *čaplic-; por. ps. čaplia, pol. czapla; Czaple, Czaplice SG.; (2) schortow, sartow 1430; dziś Schartau st.≤ *čr̨tov; por. ps. *čr̨t, pol. czart; Czartów SG.; (3) sirtaw 945, ciertuvi 949, svartavua 961, cirtuua (cirtouua) 965, scartoensis 1159, schartowe, schartouue 1153, 1156, 1161, scartowe 1156, 1186, schartowe 1307, schartow, schartouw 1451, schartow 1489, scartow 1511, schartow 1523, dziś Schartau jer. I. st.≤ *čr̨tovo; por. wyżej schortow; (4) schartawke schartönweke XIV w., dziś Schartencke jer. II. st.≤ *čr̨tovk-; por. wyżej schortow; (5) schorne 1345, schorne 1409, schornow 1506, scharne 1521, dziś Scheeren st.≤ *čr̨n-; por. ps. *čr̨tn, pol. czarny; Czarne, Czarno SG.; (6) Schermen jer. I. st.≤ *čr̨min; por. ps. *čr̨tm, czeskie čermák; Czermin SG.; (7) scernekow 1292, schernekaw 1292, schernekow 1292, scerneco 1292, dziś Schernikau or. ≤ *čr̨nikov; por. ps. *čr̨n, pol. czarny; Czerników SG.

celnej, ale także fakt, iż leży on na lewym brzegu Wisły. Otóż na lewym brzegu leżała też Warszawa, która w dokumencie bezpośrednio poprzedza *Schirnczk*.

Po rozwiązaniu kwestii Czerska, które to zagadnienie nie ma rozstrzygającego znaczenia dla dalszych naszych rozważań, wyjaśnijmy, na czym polegała „rewolucyjna" zmiana w przebiegu tego szlaku. Otóż od Zakroczymia nie biegł on – jak wcześniejszy szlak – w górę Bugu (a dziś Narwi i Bugu), lecz przekraczał tę rzekę i biegł dalej w górę Wisły do przeprawy w Warszawie. Teoretycznie nie można wykluczyć, iż w Zakroczymiu, jeszcze przed przeprawą przez Bug, karawany przeprawiały się na drugi brzeg Wisły i lewym brzegiem docierały do Warszawy[32]. Przeciwko temu przemawia jednak rola, jaką odgrywały gród warszawski usytuowany na skarpie wiślanej i położona w jego najbliższym sąsiedztwie lokacyjna Warszawa. Otóż gród strzegł jednej z sześciu przepraw, najbardziej wówczas dogodnych przepraw przez Wisłę w tej okolicy[33]. Zarówno gród, jak i miasto nie miałyby racji bytu, gdyby w tym miejscu nie funkcjonowała przeprawa przez Wisłę – i to przeprawa o nadzwyczajnym znaczeniu. W Warszawie bowiem szlak hanzeatycki łączący Toruń z Włodzimierzem Wołyńskim przeskakiwał z prawego na lewy brzeg Wisły, a w drodze powrotnej – z lewego na prawy. Była to bardzo trudna operacja pod względem logistycznym; niezliczone ilości wozów, jadących w kierunku Rusi i powracających z Rusi, codziennie przeprawiały się w Warszawie czy to brodem, czy przewozem na drugi brzeg Wisły. W oczekiwaniu na przeprawę, czy też po przeprawie, odpoczywano w Warszawie przed dalszą podróżą; dokonywano niezbędnych zakupów bądź naprawiano tabor podróżny. Była to niezwykła szansa dla nowo powstałego miasta, które tę szansę wykorzystało i które już w czasie procesu polsko-krzyżackiego w 1339 r. było znacznym i prężnym ośrodkiem miejskim.

Jak i dlaczego doszło do zmiany dróg? Kiedy i dlaczego kupcy hanzeatyccy zrezygnowali z drogi prowadzącej wzdłuż Bugu, którędy od niepamiętnych czasów biegł szlak handlowy, jak dowodzą tego komory celne biskupstwa płockiego? Z pewnością ważną rolę odegrało tu zagrożenie litewskie. Liczne najazdy Litwinów na ziemie polskie w XIII i w XIV w. niewątpliwie nie sprzyjały drogom wzdłuż Bugu. Tam bezpieczeństwo było najbardziej zagrożone, chociaż – jak wiadomo – Litwini potrafili głęboko wdzierać się w ziemie polskie, w tym na terytoria leżące na zachód od Wisły[34]. Wszystko wskazuje na to, że to właśnie zagrożenie litewskie skłoniło kupców z Torunia i innych miast hanzeatyckich do poszukiwania nowej, bardziej bezpiecznej drogi na Ruś. Niewykluczone, iż zagrożenie to przyczyniło się też w jakimś stopniu do tego, że od Warszawy odcinek szlaku na Ruś biegł lewym

32 Zob. tak np. na mapie KZ, 2007, nr 1–2/53–54, s. 10.

33 J. Garus, *Gród i zamek książąt mazowieckich w Warszawie. Nowe źródła archeologiczne i nowe spojrzenie*, *ibidem*, s. 13.

34 Podsumowanie dyskusji o najazdach litewskich zob. G. Błaszczyk, *Dzieje stosunków polsko-litewskich od czasów najdawniejszych do współczesności. Tom 1: Trudne początki*, Poznań 1998, s. 33–78. O zagrożeniu litewskim dla rozwoju kontaktów toruńsko-mazowieckich zob. NKDM, cz. 2, nr 121: *vel ea peracta per Lytuanos, sive quoslibet alios*.

brzegiem Wisły, niewątpliwie do Czerska, a być może dalej, aż po tereny położone naprzeciw ujścia Wieprza[35].

Datacja powstania nowego szlaku tranzytowego („warszawskiego") przez Mazowsze na Ruś

Powstanie nowej drogi na Ruś nie mogło być samowolnym aktem kupców toruńskich, wymagało to bowiem ścisłej współpracy patrycjatu toruńskiego z książętami mazowieckimi. Dla prawidłowego funkcjonowania nowego szlaku potrzebna była nie tylko opieka książąt mazowieckich; konieczne było także dokonanie wielu inwestycji, m.in. budowy mostów, grobli, budynków komór celnych. Najbardziej kosztochłonne było jednak zbudowanie grodu warszawskiego i lokowanie Warszawy, które od początku musiały odgrywać istotną rolę w funkcjonowaniu tego szlaku. Konieczne było również nawiązanie ścisłej współpracy z książętami ruskimi, zwłaszcza z księciem, któremu podlegał Włodzimierz Wołyński. Czy możemy wskazać na taki moment w stosunkach toruńsko-mazowiecko-ruskich, kiedy to mogły powstać sprzyjające okoliczności dla narodzin opisywanego szlaku handlowego? Otóż wszystko świadczy o tym, że takim momentem przełomowym był rok 1309. Co ciekawe, wydarzenia z lata tego roku zupełnie nie wskazywały na to, że patrycjatowi toruńskiemu uda się nawiązać szczególne kontakty z najwyższymi dostojnikami Mazowsza. Latem 1309 r., gdy Krzyżacy oblegali Świecie, Władysław Łokietek zwrócił się do księcia mazowieckiego Bolesława II z prośbą o pomoc dla oblężonych. Wiemy, że Mazowszanie tej pomocy wówczas mu udzielili[36]. Gdy jednak walki się skończyły wraz z poddaniem się grodu świeckiego w końcu września 1309 r.[37], biskup płocki Jan już 1 października tego roku przyznał pięciu torunianom częściową wolniznę w płaceniu dziesięciny, a mianowicie z dwóch wsi położonych w ziemi dobrzyńskiej na okres 17 lat. Torunianami owymi byli: Piotr de Neza, bracia Jan i Bertram de Belegard, Tyleman Rebber oraz Henryk Rad. Mimo że pełnymi wykazami radnych dla Starego Miasta Torunia dysponujemy dopiero od 1349 r., a ławników dopiero od 1363 r., to jednak na podstawie sporadycznych wzmianek w dokumentach potrafimy ustalić, że wymienieni w dokumencie biskupa płockiego torunianie należeli do patrycjatu miejskiego[38]. Jana z Białogardu jako rajcę wymieniają dokumenty w 1308 i 1312 r., a Tidemana (Tylemana) Rebbera w 1307 r., natomiast Bertram, brat Jana z Białogardu, był w 1312 r. ławnikiem Starego Miasta Torunia. Jeżeli chodzi o Piotra de Neza to odnajdujemy go w toruńskich wykazach czynszów pochodzących z ok. 1317 r. i 1321 r. W wykazie z ok. 1317 r. Piotr de Neza płaci czynsz w wysokości

35 Zob. niżej s. 84 i nast.

36 K. Jasiński, *Zajęcie Pomorza Gdańskiego przez Krzyżaków w latach 1308–1309*, ZH, 1966, t. 31, z. 3, s. 43.

37 *Ibidem*, s. 37.

38 Wszystkie dane na podstawie opracowania: R. Czaja, *Urzędnicy miejscy Torunia. Spisy,* cz. I: *Do roku 1454*, Toruń 1999 – tamże podana podstawa źródłowa.

10,5 szkojca, a w spisie z ok. 1321 r. identycznie brzmiąca zapiska została przekreślona[39]. Nieruchomość, z tytułu której płacił czynsz, położona była za murami miasta przy drodze prowadzącej w stronę Chełmna. Z innych zapisek wiadomo, że mieszczanie o tym samym nazwisku lub pochodzeniu zasiadali w tym czasie w radzie i ławie miasta Torunia (rajca Jan de Nysa, 1297–1308, oraz ławnik Wezzelo de Nysa, 1308 i 1320?). Nie wiemy nic o Henryku Radzie (inaczej Rath) poza tym, iż przedstawiciel tej rodziny Jan aktywnie uczestniczył w handlu z Mazowszem, a co za tym idzie – zapewne z Rusią[40].

Wymieniony dokument biskupa płockiego z 1 października 1309 r. otwiera okres trzech, czterech lat, w czasie których dochodzi do wielu kontaktów i porozumień pomiędzy biskupem płockim a władzami zakonu krzyżackiego. Okres ten biskupstwo płockie wykorzystuje do uregulowania statusu politycznego i gospodarczego swoich posiadłości na terenie państwa zakonu krzyżackiego. Tak więc 8 czerwca 1310 r. biskup płocki zleca lokację wsi Brzozie na ziemi lubawskiej, a 14 i 17 czerwca 1312 r. reguluje z wielkim mistrzem kwestię płatności dziesięciny z ziemi michałowskiej[41]. 29 lipca 1312 r. Dietrich von Lichtenhain, komtur krajowy ziemi chełmińskiej, oświadcza, że *frater Johannes dictus Sasso commendator de Engilsberg* [tj. z Pokrzywna – przyp. T.J.] *coram nostro magistro generali et fratribus cum senioribus terre probabiliter demonstravit, quod lacus qui est situs apud villam Orsechowe [Orzechowo] de iure debet ad venerabilem in Christo patrem ac dominum Plotzensis ecclesie episcopum et suum capitulum inperpetuum pertinere*[42]. Na początku sierpnia 1312 r. biskup płocki zleca lokacje wsi Brzozie i Zembrze oraz Głęboczek w ziemi lubawskiej[43]. 10 września 1312 r. biskup Jan i kapituła odstąpili zakonowi i inne wsie w Pomezanii w zamian za wieś Niedźwiedź w ziemi chełmińskiej[44]. Do tych kontaktów trzeba też dodać wymianę listów pomiędzy biskupami płockimi a najróżniejszymi urzędnikami krzyżackimi w latach 1310–1312, poczynając od Jana, sędziego w Świeciu (krewnego biskupa płockiego), a na wielkim mistrzu zakonu krzyżackiego kończąc[45]. Na tym na chwilę urywają się kontakty biskupstwa płockiego z zakonem i jego podwładnymi, ale w 1317 r. dochodzi do ponownego ożywienia wzajemnych stosunków, czego dowodzą trzy dokumenty z lata tego roku[46]. Gdy przyglądamy się stosunkom płocko-krzyżackim, rodzi się pytanie, czy to nie był tylko jakiś epizod stosunków mazowiecko-krzyżackich ograniczający

39 *Die ältesten Zinsregister der Altstadt Thorn*, wyd. F. Prowe, „Mitteilungen des Coppernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn", 1931, 39, s. 162 – bliżej o tych spisach zob. niżej na s. 74 i nast.; tam też uwagi o sposobie prowadzenia tych wykazów.

40 Zob. przyp. 57 – dokument wydany przez Maxa Perlbacha.

41 NKDM, cz. 2, nr 124, 127 i 128.

42 PUB II 71.

43 NKDM, cz. 2, nr 132.

44 *Ibidem*, nr 133.

45 *Ibidem*, nr 125, oraz PUB I/2, nr 905: *Joanni dei gracia episcopo Plocensis ecclesie Johannes consanguineus vester necnon iudex in territorio Swece*.

46 NKDM, cz. 2, nr. 146–148.

się wyłącznie do kontaktów diecezji płockiej z zakonem krzyżackim. Otóż nie, analiza dokumentów książąt mazowieckich z tego okresu dowodzi, iż to ożywienie kontaktów płocko-krzyżackich było tylko jednym z objawów ogólnej poprawy stosunków mazowiecko-krzyżackich. Wszystko wskazuje na to, że u jej podstaw stało porozumienie pomiędzy kupcami toruńskimi a Bolesławem II o uruchomieniu nowego szlaku, biegnącego przez Warszawę do Włodzimierza Wołyńskiego.

Nie mamy na to bezpośredniego dowodu, najpewniej na skutek zaginięcia dokumentu Bolesława II, ale wszystkie pozostałe okoliczności za tym przemawiają. Przyjrzyjmy się tym okolicznościom. Otóż przez długie lata panowania Bolesława II brak jakichkolwiek dokumentów zawierających przywileje drogowe i handlowe dla obcych kupców. Dopiero pod koniec panowania Bolesław II 22 lutego 1310 r. wystawił dokument, w którym informuje, że zezwolił mieszczanom Krakowa i Sandomierza oraz wszystkim innym mieszczanom ziemi krakowskiej i Węgier przewozić towary przez swój kraj pod warunkiem płacenia cła[47]. Zapewne nieco wcześniej (ale niewykluczone, że i nieco później) wystawił Bolesław analogiczny dokument, w którym zagwarantował wójtowi krakowskiemu i sandomierskiemu, a także wszystkim mieszczanom *securitatem veniendi, recedendi, ambulandi, mercandi et omnium mercium genera deferendi, quocumque placuerit, quomodolibet abeundi*[48]. Gdy tylko syn Bolesława II, książę Trojden, otrzymał własną dzielnicę, składającą się z władztwa w Czersku i Sieciechowie, wystawił 28 lutego 1311 r. przywilej kupiecki mieszczanom krakowskim i sandomierskim. Chociaż te wszystkie trzy przywileje zezwalały kupcom Krakowa, Sandomierza i miast węgierskich na poruszanie się wszelkimi drogami czy wodami, to łatwo się domyślić, że głównie chodziło w tych przywilejach o szlak lądowy, prowadzący przez Sieciechów, Czersk, Warszawę do Torunia. Za tym, że był to szlak lądowy, przemawia fakt, iż w niedatowanym dokumencie Bolesława II dla *viris advocato Cracouiensi et Sandomiriensi* mowa wprawdzie o podróżowaniu *sive per aquam navigio, sive in terra pedagio, sive curribus et in equis cum mercibus*, to jednak cło zostało określone jako „dwa szkojce od konia każdego"[49]. Tego, że szlak biegł przez Czersk i Sieciechów, dowodzi konieczność uzyskania dokumentu od księcia Trojdena, władcy tych właśnie grodów. Niewątpliwie pierwsze dokumenty handlowe Bolesława II, a później i jego synów: Siemowita II i Trojdena I, musiały zostać wystawione dla kupców toruńskich, którzy byli głównymi beneficjentami tego szlaku handlowego. Wprawdzie nie zachowały się dokumenty Bolesława II i Trojdena I, ale zachował się niedatowany, pochodzący najpewniej z 2. połowy 1313 r., dokument Siemowita,

47 *Ibidem*, nr 123: *suas merces per nostram terram ducere volentibus in eundo et redeundo donamus per aqua et per terram ita, ut soluto iusto theloneo libere transeant cum suis mercimoniis*.

48 *Ibidem*, nr 136 – dokument bez daty; na podstawie faktu, iż był adresowany do *advocato Cracouiensi*, można przypuszczać, iż był wystawiony przed buntem wójta Alberta, jaki wybuchł w maju 1311 r.

49 *Ibidem*: *duos scotos ab equo quolibet nobis pro theloneo solvetis*.

księcia mazowieckiego i wiskiego (już nie warszawskiego)[50]. Z dokumentu tego, skierowanego do *viris providis ac morum honestate preclaris, G(ozwino) commendatori in Torun*, dowiadujemy się[51], że książę nadał kupcom, „czy to byliby z Prus, czy z Krakowa, czy z Sandomierza", przywilej wolnego przejazdu przez jego księstwo i zapewnił bezpieczeństwo, przy czym zaznaczył, iż na tych samych warunkach *quemadmodum tempore patris nostri felicis memorie factum est*[52]. Jak wynika z tego dokumentu, kupcy toruńscy otrzymali przywilej przejazdu z towarami przez Mazowsze jeszcze od Bolesława II.

Na jaki okres można zatem datować powstanie szlaku handlowego z Torunia przez Warszawę, Czersk i Sieciechów do Włodzimierza Wołyńskiego? Na podstawie poczynionych rozważań można przyjąć, iż najpóźniej jesienią 1309 r. (przyznanie niektórym torunianom wolnizny przez biskupa płockiego), ale zapewne też niewiele wcześniej (koniec września – zakończenie oblężenia Świecia), rozpoczęto intensywne prace nad uruchomieniem tego traktu. Szlak ten, wyposażony przynajmniej w jakąś prowizoryczną infrastrukturę, musiał być już czynny najpóźniej w końcu lutego 1310 r., kiedy to książę Bolesław II nadał przywilej handlowy kupcom krakowskim, sandomierskim i węgierskim. Najważniejszym elementem nowego szlaku była przeprawa warszawska, którą militarnie i logistycznie zabezpieczał gród warszawski, obok którego miało być niebawem lokowane miasto. Ze względu na spalenie pierwszego grodu warszawskiego badania archeologiczne, nie pozwalają nam dokładnie datować czasu powstania tej warowni za pomocą metody dendrochronologicznej. Wiemy, że drugi gród warszawski, wzniesiony na zgliszczach tego pierwszego, jak dowodzi tego analiza dendrochronologiczna Tomasza Ważnego, powstał w latach 1351–1353[53]. Nie można wykluczyć, że pierwszy gród warszawski powstał już przed 1309 r., ale tak naprawdę gród ten stał się niezbędny dopiero w momencie narodzin szlaku toruńsko-wołyńskiego, co – jak wyżej dowodziliśmy – nastąpiło w 2. połowie 1309 r. lub na początku 1310 r.[54]. Wszystko wskazuje na to, że dopiero wówczas

50 *Ibidem*, nr 142. Przywileje handlowe były stosunkowo często niedatowane, gdyż zapewne starano się przez to nadać im bardziej ponadczasowy charakter. Datacja tego dokumentu sprawia pewne kłopoty ze względu na fakt, iż nie znamy dokładnych lat urzędowania adresata tego dokumentu – komtura toruńskiego Gozwina. Z dokumentów wiemy, iż Gozwin był wicekomturem toruńskim przynajmniej w okresie od 17 maja 1296 r. do 14 października 1304 r. (zob. s. 77 w publikacji wymienionej poniżej w niniejszym przypisie); Gozwin komturem był 21 września 1309 r. Nie wiemy, do kiedy pełnił ten urząd; *Amtsträger des Deutschen Ordens in Preußen und in den Kammerballeien des Reiches (oberste Gebietiger, Komture, Hauskomture, Kumpane, Vögte, Pfleger, Großschäffer*, zestawione i zindeksowane przez Dietera Heckmanna, Werder 2011–2014 [dostęp: 19.03.2017] – plik pdf dostępny w internecie podaje, że Gozwin pełnił ten urząd jeszcze w 2. połowie 1313 r. (s. 76). Dane te opierają się jednak na naszym dokumencie. Następny komtur toruński – Luter von Sparenberg – po raz pierwszy jest wzmiankowany dopiero 10 marca 1320 r. Zob. też wcześniejszy wykaz komturów B. Jähniga, *Zur Stellung des Komturs von Thorn unter den Deutschordens-Gebietigern in Preußen*, w: *Thorn, Königin der Weichsel 1231–1981*, red. B. Jähnig, P. Letkemann, Göttingen 1981, s. 129.

51 Oryginał tego dokumentu przechowywany jest w Archiwum Państwowym w Toruniu.

52 NKDM, cz. 2, nr 142.

53 Garus, *op.cit.*, s. 13 i nast.; T. Ważny, *Dendrochronologiczne datowanie średniowiecznego grodu warszawskiego*, KZ, 2007, nr 1–2/53–54, s. 121.

54 Datę tę jako czas uruchomienia szlaku toruńsko-wołyńskiego uzasadnimy poniżej jeszcze jednym dodatkowym ważnym argumentem.

przystąpiono do budowy grodu warszawskiego. Moment ten był dogodny dla księcia, tym bardziej że niezwykle bogaci i najżywotniej zainteresowani tą inwestycją kupcy toruńscy mogli przyjść z pomocą finansową. Ta ostatnia nie była jeszcze tak niezbędna przy budowie grodu, gdzie można było odwołać się do powinności dawnego prawa książęcego, jak pomoc mieszczan toruńskich przy lokacji Warszawy. Gród – jak wiemy z dokumentu księcia Siemowita – był najpóźniej gotów w dniu 23 kwietnia 1313 r. Czy lokowano już wówczas też miasto obok grodu, tego nie wiemy, ale jak zobaczymy niżej, wiele przemawia za tym, że miasto istniało już w 1313 r. W wymienionym dokumencie, wystawionym w przeddzień śmierci Bolesława II, Siemowit tytułuje się księciem *Mazouie ac Warss(owiensis)*, a sam dokument został wystawiony *in Warss(owa)*[55].

Zapomniany spis kupców toruńskich poszkodowanych przez księcia Bolesława II

Czy rzeczywiście – tak jak przypuszczają badacze – Stare Miasto Toruń odegrało znaczącą rolę w lokacji Warszawy? Niewątpliwie to Toruń był beneficjentem szlaku handlowego, przy którym zbudowano Warszawę. Kościoły parafialne obydwu miast miały wspólne wezwanie św. Jana Chrzciciela, w obydwu miastach funkcjonował kościół św. Jerzego[56]. W Starym Mieście Toruniu kościół ten, usytuowany przy tamtejszym leprozorium poza murami miasta, cieszył się szczególną powagą w kręgach miejscowego patrycjatu. Powstanie kościoła pod tym samym wezwaniem w Warszawie poza murami miasta przy trakcie do Zakroczymia pozwala przypuszczać, iż pełnił on analogiczną funkcję co kościół św. Jerzego w Toruniu.

Czy poza spisem dróg z 1349 r. i wymienionymi powyżej argumentami dysponujemy jeszcze jakimiś dowodami, iż patrycjusze i kupcy toruńscy aktywnie działali na Mazowszu w tym czasie i utrzymywali liczne i ścisłe kontakty z księciem Bolesławem II, którego uważamy – podobnie jak uważa wielu innych uczonych, począwszy od Aleksandra Gieysztora – za założyciela Warszawy? Otóż nowe światło na działalność patrycjatu i kupiectwa toruńskiego na Mazowszu w czasach Bolesława II rzuca zapomniany dokument opublikowany przez wybitnego uczonego niemieckiego Maxa Perlbacha (1848–1921). Uczony ten w 1874 r., u progu swojej kariery w trzecim roku pracy w Królewskiej Bibliotece w Królewcu opublikował, na łamach jedenastego tomu „Altpreussische Monatsschrift", dwa

55 NKDM, cz. 2, nr 135.

56 Bliżej zob. M. Piber-Zbieranowska, *Kościoły warszawskie w XIV w.*, w: *Początki Warszawy…*, s. 117: „Wezwanie warszawskiego kościoła parafialnego – św. Jan Chrzciciel – pojawia się po raz pierwszy w źródłach dotyczących procesu polsko-krzyżackiego. Być może na taki wybór wezwania wpływ mieli zasadźcy z Torunia, uczestniczący przypuszczalnie w lokacji Warszawy, oraz bliskie kontakty gospodarcze łączące oba miasta. Patronem tamtejszej fary był bowiem także święty Jan Chrzciciel" – tamże dalsza literatura i omówienie wcześniejszych poglądów. O wezwaniu kościołów we wsi Stary Toruń i w Starym Mieście Toruniu zob. T. Jasiński, *Początki Torunia na tle osadnictwa średniowiecznego*, ZH, 1981, t. 46, z. 4, s. 5–34, oraz *idem*, *Toruń XIII–XIV wieku…*, s. 120–129. O kościele św. Jerzego w Warszawie zob. Piber-Zbieranowska, *op.cit.*, s. 121 i nast., a o toruńskim kościele św. Jerzego zob. T. Jasiński, *Przedmieścia średniowiecznego Torunia i Chełmna*, Poznań 1982, s. 30–31.

ciekawe dokumenty[57]. Obydwa były spisane na oddzielnych karteczkach pergaminowych, które były przyklejone do okładki rękopisu oznaczonego sygnaturą Msc. 1087 (*Postilla super Johannem*)[58]. Na pierwszej karteczce, przyciętej i z tego względu zawierającej niepełną zapiskę, znajdował się list rady miasta Chełmna do mistrza krajowego Heinricha von Plötzkau (1307–1309) oraz do komtura krajowego ziemi chełmińskiej Günthera von Schwarzburg (1302–1309) z prośbą o pomoc w odzyskaniu towarów kupieckich. Dokument ten na podstawie lat urzędowania wymienionych dygnitarzy Max Perlbach wydatował na ok. 1308 r. Na osobnym pasku pergaminu spisano drugi dokument, który jest właściwie tylko zapiską. Max Perlbach opublikował ten dokument bez żadnego komentarza, jedynie zaznaczył raz w przypisie, że wymieniony w dokumencie Heinricus de Rochendorf występuje w 1305 r. jako toruński mieszczanin. Przytoczmy za Maxem Perlbachem tekst zapiski, która – niewykluczone – została utracona w czasie II wojny światowej:

Hii dederunt pecuniam indebitam que ungelt dicitur in vulgari domino principi Bolizlao: Thidemannus de Tilia V marcas, Cruzco de Curia VI mr., Thidemannus Ribber et Johannes Rath et sui fratres XXV mr. Item Heinricus Gladiator VII mr. Ludico Porseler XIIII^{or} mr. Item prefatus dominus dux recepit [a] Paulo Ruteno vas vini valens VII mr. puri et I fertonem puri et IX urnas mellis et ambulatorem valentem X mr. denariorum. Item recepit [a] Hinconi (?) de Wlad. navem valentem V mr. denariorum. Item [a] Lutprando mors caprarum L mr. in cera et in opere. Item idem Luprandus cum fratribus suis et cum servis suis dederunt XX mr. scilicet ungelt. Item Lemmico filius Gizeleri de Danczk VII fertones ½ sco. minus de pannis et Johannes de Memela XII mr et V sco. scilicet ungelt. Item Heinricus de Rochendorf cum suis sociis XLIII mr. et VIII sco. Item Rodolffus de Lippia IX mr. Item Gotscalcus Rulus et Ditmarus de Kaminata dederunt XII ½ mr. Bernico dictus Rone XII ½ mr. Lemmico servus quondam Hermanni de Lippia II ½ mr. Item Allexander...
Sifridus de Redeniz XVI mr. d. Idem Sifridus de Redeniz XIII mr. dn. et XIIII mr...

Przed przystąpieniem do analizy tego dokumentu należy zauważyć, iż Max Perlbach przy odczytaniu popełnił kilka błędów. Wynikało to z faktu, iż nie był zbyt zorientowany w imionach i nazwiskach toruńskiego patrycjatu i kupiectwa. Skorygujmy oczywiste błędy. Z pewnością Cruzco de Curia to znany rajca toruński Friczo czy Friczco de Curia[59] (1305 i 1307)[60], a Gotscalcus Rulus to ławnik toruński Gotscalcus Rubis[61] (1307), którego zapewne krewny, Jan Rubis, był rajcą Starego Miasta Torunia (1307 i 1308).

---

57 Na s. 497 i nast. Maleńki fragment tego dokumentu został opublikowany w PUB I/2, nr 753, oraz w: *Pommerellisches Urkundenbuch*, wyd. M. Perlbach, Danzig 1882, nr 565–566.

58 A. Mentzel-Reuters, *Arma spiritualia. Bibliotheken, Bücher und Bildung im Deutschen Orden*, seria: *Beiträge zum Buch- und Bibliothekswesen,* 47, Wiesbaden 2003, s. 283 – rękopis ten pierwotnie należał do zbiorów biblioteki kapituły sambijskiej.

59 W późniejszych źródłach rodzina ta występuje często jako von Hofe.

60 Wszystkie dane na podstawie opracowania: Czaja, *op.cit.*, *passim*.

61 Nierzadko pisownia Rubiz, Rubit czy Rubitz.

Błędy w przypadku tych dwóch nazwisk są oczywiste; co do pozostałych błędów musimy ograniczyć się jedynie do przypuszczeń: nazwisko de Rochendorf najczęściej w źródłach toruńskich zapisywane było jako Rockendorf lub Rockindorf; Ribber jako Rebber, chociaż lekcja Ribber też jest znana; Hinconi (?) de Wlad. to być może nie Hinco, lecz Hermann, znany z prawie współczesnych źródeł[62]. Trzeba też wspomnieć, iż w tym czasie – dokładnie w 1308 r. – przedstawiciel tej rodziny Szymon (Symon) de Wladislauia zasiadał w radzie toruńskiej[63]. Johannes Rath to być może – chociaż tu już rodzą się niemałe wątpliwości – przedstawiciel patrycjuszowskiej rodziny Rote czy Rode. Widać wyraźnie, że Max Perlbach, który w niedługim czasie po opublikowaniu tego dokumentu zasłynął jako wydawca, miał kłopoty z poprawnym odczytaniem zapiski. Zapewne była wytarta, jak zdają się za tym przemawiać wykropkowane miejsca w edycji. Należy poza tym pamiętać, iż w minuskule gotyckiej tego czasu, jak zaznaczyliśmy już wyżej, wiele liter jest identycznych, nie do odróżnienia (!), i aby odczytać prawidłowo tekst łaciński, trzeba doskonale znać łacińskie słownictwo i gramatykę, a w wypadku niemieckich nazw własnych należy znakomicie orientować się w materiale prozopograficznym, a ponadto być znawcą niemieckiej onomastyki średniowiecznej. Max Perlbach u progu kariery, chociaż doskonale radził sobie z łaciną, to jednak niezbyt orientował się w prozopografii patrycjatu i kupiectwa toruńskiego. Należy mieć nadzieję, że oryginalna zapiska kiedyś się odnajdzie i wówczas będzie można skorygować błędy Maxa Perlbacha[64].

Kim były wymienione w dokumencie osoby? *Princeps Bolizlaus* to z pewnością książę mazowiecki Bolesław II, a płacący temuż księciu podatek (*ungelt*) to przedstawiciele elity toruńskiego mieszczaństwa. Wśród nich rajcami toruńskimi byli obok wspomnianego Fryczki de Curia również Thidemannus Rebber (1307), Gizelerus de Danczk (1307), Heinricus de Rockendorf (1305, 1307, 1308, 1312, 1320, 1324, 1326, 1327, 1330, 1331)[65], który w 1332 r. był burmistrzem. Rajcami byli też Ditmarus de Kaminata (1312 i 1320) i Ludko Porseler (1320), a ławnikiem Gotscalcus Rubis (1307)[66].

Musimy pamiętać, że nie dysponujemy dla tego czasu żadnymi systematycznymi wykazami rajców, choćby z ksiąg kiery, a jedynie przypadkowymi wzmiankami, np. dla lat 1305–1320 tylko dla 5 lat znamy skład rady, a dla 11 lat nie znamy. Gdybyśmy więc dysponowali pełnymi wykazami, to niewątpliwie liczba rajców w analizowanym dokumencie uległaby znacznemu zwiększeniu. Wiemy, że część wymienionych torunian nosiła patrycjuszowskie nazwiska. Byli to m.in.: von der Linde (w dokumencie de Tilia), von Memela oraz Reusse (w dokumencie Rutenus)[67].

62 Zob. niżej s. 73.

63 Dla mniej zorientowanych w nazwach miejscowych Kujaw trzeba dodać, iż nazwa *de Wladislauia* odnosi się do Inowrocławia, a nie Włocławka, który najczęściej po łacinie bywał nazywany *Antiqua Wladislauia*.

64 Najnowszy stan badań o losach księgozbioru Królewskiej Biblioteki w Królewcu został przedstawiony w: *Katalog rękopisów średniowiecznych Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu*, oprac. M. Czyżak, Toruń 2016, s. 520.

65 Bliżej o nim zob. też K. Mikulski, K. Kopiński, *Herbarz patrycjatu toruńskiego*, Toruń 2008, s. 184 i nast.

66 Bliżej o nim zob. *ibidem*, s. 206.

67 O rodzinie Reusse zob. *ibidem*, s. 153 i nast.

Jeżeli chodzi o pierwszą rodzinę, to zapiska wydana przez Maxa Perlbacha wymienia Tidemana de Tilia, który według późnych źródeł heraldycznych miał być pierwszym przedstawicielem tej znakomitej rodziny patrycjuszowskiej w Toruniu w 1. ćwierci XIV w.[68].

Znaczną część mieszczan z zapiski Maxa Perlbacha odnajdujemy też w trzech wykazach czynszowych Starego Miasta Torunia. Dwa starsze zostały wydane w 1931 r. przez Franza Prowego, a najmłodszy w 1936 r. przez Tadeusza Trzebińskiego[69]. Wszystkie trzy wykazy wymagałyby pogłębionych studiów dyplomatycznych, ale dla naszych wywodów wystarczy zaznaczyć, że najstarszy spis (= A) powstał ok. 1317 r., drugi (= B) – ok. 1321 r., a trzeci (= C) wydany przez Tadeusza Trzebińskiego – ok. 1330 r.[70]. Każdy z tych wykazów był następnie przez wiele lat aktualizowany i poprawiany. Otóż w tych spisach odnajdujemy wielu kupców z dokumentu wydanego przez Maxa Perlbacha. Rajca Ludco Porseler (1320) np. płaci czynsz według wykazów A, B i C z terenów położonych nad Wisłą, a według B dodatkowo z nieruchomości położonej koło Wsi Polskiej, niegdyś leżącej na północ od murów Starego Miasta Torunia[71]. Nad Wisłą według spisów A i B spotykamy też płacących razem dwóch przedstawicieli rodziny Rockendorf: Wernika (rajcę w 1307) oraz Henryka (1305–1332), wymienionego w zapisce wydanej przez Maxa Perlbacha. Wśród czynszów pobieranych z nieruchomości „nad Wisłą" spotykamy też – znanego z dokumentu wydanego przez Maxa Perlbacha – Lupranda, nazwanego zarówno w tymże dokumencie, jak i w wykazach czynszów nieco zaskakującym łacińskim określeniem *mors caprarum*. Było to łacińskie tłumaczenie jego nazwiska bądź przezwiska (*Ziegentot)*. Płacił on według spisów A i B stosunkowo wysoki czynsz, a mianowicie trzy grzywny za łaźnię[72] oraz dziewięć szkojców za spichlerz (według A)[73]. W spisie C czynsz ten opłacała już wdowa po nim Cunna Zigintotinna[74],

68 J.K. Dachnowski, *Herbarz szlachty Prus Królewskich z XVII w.*, wyd. Z. Pentek, Kórnik 1995, s. 394 i nast.; zob. też o nim w: Mikulski, Kopiński, *op.cit.*, s. 29 – tamże dalsza literatura.

69 *Die ältesten Zinsregister…*, s. 155–174; *Wykaz czynszów Starego Miasta Torunia z lat około 1330*, wyd. T. Trzebiński, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu", 1936, t. 10, z. 5–6, s. 186–196. Edycja Prowego zawierała wiele mankamentów i została gruntownie poprawiona w 1936 r. przez Tadeusza Trzebińskiego w oddzielnej publikacji (tj. recenzji): T. Trzebiński, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu", 1936, t. 10, z. 5–6, s. 203–209.

70 Zob. uwagi Trzebińskiego w: *Wykaz czynszów…*, s. 186 i nast., oraz *idem*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu", 1936, t. 10, z. 5–6, s. 204 i nast.

71 *Die ältesten Zinsregister…*, s. 157 i 164. Niestety, tylko wyjątkowo w wykazach podawano, jaki charakter miały nieruchomości, z tytułu których płacono czynsze. Nad Wisłą były to ogrody, spichlerze, łaźnie oraz grunty, gdzie wyciągano na brzeg łodzie żeglarskie (kupieckie) i rybackie.

72 Trzeba zaznaczyć, iż wysokość czynszu nie była najczęściej pochodną wartości nieruchomości, ale wynikała z obciążenia hipoteki, a więc z tytułu zaciągnięcia niegdyś pożyczki, co nazywano z punktu widzenia płacącego czynsz – sprzedażą renty. Pożyczkę tę właściciel nieruchomości otrzymywał niekiedy na skutek zapisu, czyli legatu. Wymieniony czynsz trzech grzywien z łaźni powstał właśnie na skutek takiego legatu: *alteradimidia marca pertinet Sancto Johanni ad lampadem et 1½ marcam campanatori pro eo, quod incendit et custodit lampadem* – s. 190 i 193. Płacony z tego tytułu czynsz przeznaczony był na kupno lamp, ich zapalanie i pilnowanie, aby światło cały czas się paliło.

73 *Die ältesten Zinsregister…*, s. 159.

74 *Wykaz czynszów…*, s. 190; nazwisko Zigintotinna to zlatynizowana forma żeńskiego niemieckiego nazwiska, utworzonego przez dodanie przyrostka *-ynne*, czyli *Zigintotynne*, a w zlatynizowanej formie jak wyżej. Przyrostek *-ynne* w XV w. przyjmował najczęściej już postać *-yn.* Co ciekawe, formę tę spotykamy już w dalszej części spisu C: *Census de balneo Zigintotin…*, s. 193.

wraz z nieznanym bliżej Mikołajem (*Nicolaus*) de Reyse. Razem płacą też dziewięć szkojców za spichlerz położony koło łaźni.

Kolejne opłaty były określone w wykazach A i B jako *census circa ortum hospitalensem*[75], a w C identycznie z dodatkiem – *de ortis bis dandus ad Pasca et Michaelis*[76]. Były to ogrody usytuowane koło szpitala św. Ducha, położonego przed jedną z bram miejskich. Spośród torunian znanych z dokumentu wydanego przez Maxa Perlbacha znajdujemy tu aż trzech mieszczan: (1) Pawła Reussego (Paulus Rutenus – A i B)[77], (2) Gyzelera z Gdańska (Gyzelerus de Dancz – A i B), który był ojcem, też wymienionego w dokumencie Lemmika z Gdańska (Lemmico)[78], oraz (3) Henryka von Rockendorfa (C). Ten ostatni posiadał także według spisów A, B i C jakąś nieruchomość *circa leprosos*, czyli koło kościoła św. Jerzego[79]. Zaznaczyłem, że patrycjusze toruńscy darzyli ten kościół szczególną czcią ze względu na „rycerskie" wezwanie kościoła. Posiadanie dóbr ziemskich, pełnienie służby rycerskiej w czasie wojny zobowiązywało toruńskich patrycjuszy w ich własnym przekonaniu do opieki nad tym rycerskim kościołem. Związek patrycjuszy toruńskich z kościołem św. Jerzego przejawiał się też, co już zaznaczyłem, posiadaniem czy dzierżawieniem nieruchomości w pobliżu tej świątyni. Czynsze *circa leprosos* obok Henryka von Rockendorf płacił też rajca Jan de Belegard (1308 i 1312 – A i B), któremu biskup płocki – jak już pisałem – przyznał wolniznę 1 października 1309 r.[80]. Ok. 1330 r. czynsz płaciła już *relicta Belgardi* (C)[81].

Pochodzenie elity toruńskiej i kupców z toruńskiej zapiski opublikowanej przez Maxa Perlbacha

Jakiego pochodzenia była elita toruńskiego patrycjatu? Otóż studiując to zagadnienie, dochodzimy do zaskakującego spostrzeżenia. Do 1304 r. włącznie toruński patrycjat stanowił niezwykle jednorodną grupę pod względem pochodzenia. Patrycjusze toruńscy tego okresu wywodzili się przede wszystkim z terenu Śląska, z Halle nad Soławą oraz z miast, przez które przechodziły ważne szlaki handlowe prowadzące do Torunia (Gubin, Poznań i Kowal). Wśród mieszczan śląskich ważną rolę odgrywali z pewnością mieszczanie wywodzący się ze Złotoryi oraz pobliskiej Legnicy, a pod koniec XIII w. zapewne z Wrocławia (Leschhorn) i Nysy. Mieszczanie ze Złotoryi próbowali początkowo w Toruniu kontynuować swoją dawną działalność: wydobywanie złota. Jeżeli chodzi o Halle nad Soławą, to w tym czasie było ono ważnym ośrodkiem produkcji soli, którą wraz z innymi

75 *Die ältesten Zinsregister…*, s. 160.

76 *Wykaz czynszów…*, s. 191.

77 *Die ältesten Zinsregister…*, s. 160; o nim zob. też Mikulski, Kopiński, *op.cit.*, s. 154 – informacje te opierają się wyłącznie na podstawie wymienionych wykazów czynszów.

78 *Die ältesten Zinsregister…*, s. 160.

79 *Ibidem*, s. 161.

80 *Ibidem*, s. 169.

81 *Wykaz czynszów…*, s. 192.

towarami eksportowano do Torunia m.in. przez Gubin i Poznań. O dominacji mieszczan z Halle nie tylko w Toruniu, ale też w państwie krzyżackim w Prusach napisano wiele i nie ma potrzeby w tym miejscu rozwijać tego tematu[82]. Pod względem językowym ówczesna elita toruńska tworzyła jednorodną grupę, przynależała do ludności, która posługiwała się językiem górnoniemieckim (mhd). Jeżeli się nie mylę, to wśród tych mieszczan do 1304 r. nie znajdujemy ani jednego (!) patrycjusza czy mieszczanina, który przynależałby do dolnoniemieckiego (hanzeatyckiego) kręgu kulturowego[83]. I oto nagle, w 1305 r., możemy zaobserwować niezwykłą rewolucję; zupełnie nieoczekiwanie pojawiają się, dokładnie w 1305 r. licznie mieszczanie z kręgu dolnoniemieckiego (hanzeatyckiego), którzy natychmiast zdobywają władzę w Starym Mieście Toruniu. Wśród rajców z tego kręgu w 1305 r. możemy odnotować: burmistrza Gotschalka von Soest oraz rajców: Zygenanda von Essen, Johannesa Pape, Bertolda von Kopenhagen, Friczka von Hofe (de Curia) i Johannesa Wenko, a być może też Henryka von Rockendorfa. Z pewnością to nie wszyscy rajcy tego kręgu, których wymienia dokument z 1305 r., gdyż wielu nowych rajców nie potrafimy zidentyfikować. Od tego momentu aż do końca średniowiecza grupa ta sprawuje wyłącznie władzę w Starym Mieście Toruniu, opanowuje handel i przejmuje najbardziej wartościowe nieruchomości w mieście i poza jego murami. Pochodzenie tej grupy zostało najpełniej zbadane przez Karla-Ottona Ahnsehla na podstawie aż 257 kupców (z tego ok. 71 proc. kupców toruńskich), płacących cło ok. 1370 r.[84]. Jest to oczywiście czas znacznie późniejszy niż 1305 r., ale w wykazach z ok. 1370 r. znajdujemy niemal wszystkie nazwiska „nowych" torunian z 1305 r., którzy następnie przez wiele dziesięcioleci tworzyli elitę władzy Starego Miasta Torunia. Wyniki badań Karla-Ottona Ahnsehla o pochodzeniu tej grupy są zaskakujące, a nawet szokujące: według jego wyliczeń ok. 1370 r. jedna trzecia kupców Starego Miasta Torunia wywodziła się z jednego ośrodka, a mianowicie spośród patrycjatu Soestu[85]. Bardzo liczni byli według ustaleń Karla-Ottona Ahnsehla także kupcy pochodzący z drugiego wielkiego miasta Hellwegu, a mianowicie z Dortmundu (m.in. von Essen, Kaminata, von Hofe)[86]. Karl-Otto Ahnsehl nie szacuje jednak ich

---

82 O pochodzeniu torunian zob. Jasiński, *Początki Torunia…*; *idem*, *Uwarunkowania lokacji…*, s. 163–172, oraz K. Zielińska-Melkowska, *Zagadnienie proweniencji elit mieszczańskich w ziemiach: chełmińskiej, lubawskiej i michałowskiej w XII i XIV wieku*, w: *Genealogia. Rola związków rodzinnych i rodowych w życiu publicznym w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. A. Radzimiński, J. Wroniszewski, Toruń 1996, s. 281–309.

83 W 1261 r. pojawia się jeden raz rajca Tiderich Colner. Obecnie uważa się, że nazwisko to jest pochodzenia zawodowego, a jego rozmieszczenie na terenie Niemiec przeczy dolnoniemieckiemu pochodzeniu, zob. np. Hanßen Colner z Magdeburga z połowy XV w., tamże dalsza literatura i mapa: http://www.namenforschung.net/dfd/woerterbuch/vorschau/?tx_dfd_names%5Bname%5D=597&tx_dfd_names%5Baction%5D=show&tx_dfd_names%5Bcontroller%5D=Names&cHash=2c6f65a26a887e29d1a27514f1ddc3d4 [dostęp: 15.04.2017].

84 K.-O. Ahnsehl, *Thorns Seehandel und Kaufmannschaft um 1370*, Marburg 1961.

85 *Ibidem*, s. 116: ***Alle die hier genannten Thorner Familien werden aus Soest gekommen sein. Wird dieses auf die Gesamtheit der Thorner Kaufmannschaft übertragen, so kann etwa ein Drittel als ehemalige Soester bezeichnet werden.***

86 *Ibidem*, s. 120.

procentowego udziału. Jeżeli chodzi o udział Lubeki w powstaniu elity patrycjatu toruńskiego, to badacz ten uważa, że bezpośredni udział w tworzeniu toruńskiego kupiectwa nie był duży. Podkreśla jednak, że Lubeka odegrała dużą rolę jako „stacja przejściowa" kupiectwa westfalskiego w jego drodze na Wschód[87].

Czy Karl-Otto Ahnsehl miał rację? Otóż dyskusja nad pochodzeniem mieszczaństwa na południowym wybrzeżu Bałtyku ma bardzo długą historię. Nie będę jej przytaczał, gdyż całość badań starałem się podsumować w 1986 r.[88]. Przypomnę jedynie, że jeżeli chodzi o odpowiedź na pytanie, czy elity miast na południowym wybrzeżu Bałtyku wywodziły się bezpośrednio z Westfalii (tj. głównie z Soestu i Dortmundu), czy też przybywały przede wszystkim z Lubeki, uczeni podzielili się w tej sprawie na dwa obozy. Jedni przypisywali główną rolę miastom westfalskim (A. Semrau, E. Keyser, a w wypadku Torunia – K.-O. Ahnsehl), inni zwracali uwagę, że należy docenić rolę Lubeki (F. Rörig czy E.G. Krüger). Jakkolwiek – jak zobaczymy niżej – nie należy lekceważyć zapatrywań Fritza Röriga i Ernsta Günthera Krügera, to nie ulega wątpliwości, że w 2. połowie XIV w. płynął do Torunia wielki strumień imigrantów bezpośrednio z Westfalii. Wszelkich wątpiących odsyłam do znanej uchwały rady Starego Miasta Torunia z 1389 r.: *daß man forthin niemandt, er sey ein Westpfälinger oder sonst von was Lands jemandt komme, Burgerrecht soll mehr geben, er bringe vorher satsame Briefe seiner Gebuhrt und wo er gewonet hat, von Stettin* [w tym wypadku chodzi o miasta w ogóle, a nie o Szczecin – przyp. T.J.] *oder anderer Herrschafft*[89]. Mając wiedzę o pochodzeniu toruńskiego patrycjatu i kupiectwa ok. 1370 r., sprawdźmy, czy podobnie było w 1305 r. i w najbliższych latach po zjawieniu się tej grupy. Uwzględnijmy najpierw rajców, pamiętając, że w tym okresie dysponujemy dosyć skąpym materiałem. Otóż wśród „nowych" torunian w latach od 1305 do 1324 r. włącznie na czoło wybijają się rodziny pochodzące z Dortmundu; aż siedmiu ich przedstawicieli było w tym czasie rajcami[90]; a z Soestu pochodziły trzy lub cztery rodziny radzieckie[91]. Ta ostatnia wątpliwość, tj. trzy czy cztery rodziny, wynika z faktu, iż rodzina von Allen mogła pochodzić zarówno z Soestu, jak i z Lubeki. Z tego ostatniego miasta pochodził z całą pewnością Johannes Pape i być może Bertold z Kopenhagi[92] oraz wspomniana rodzina von Allen. Do tej dolnoniemieckiej elity kupiectwa toruńskiego

87 *Ibidem*, s. 123: *im ganzen gesehen, ist der direkte Lübecker Anteil an der Zusammensetzung der Thorner Kaufmannschaft gering. Die Stadt an der Trave war in erster Linie Durchgangsplatz für die vielen westfälischen Kaufmannsfamilien auf die dem Wege in den Ostraum. Viele Namen, die in Thorn einen guten Klang haben, begegnen auch in Lübeck, ohne dass Verwandtschaften zu erkennen sind.*

88 Jasiński, *Imigracja westfalska…*, *passim*.

89 *Thorner Denkwürdigkeiten von 1345–1547*, wyd. A. Voigt, „Mitteilungen des Coppernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn", 1904, t. 13, s. 16.

90 Zygenandus de Essen – rajca w 1305 r.; Friczo von Hofe – rajca w 1305 r.; Hermann de Essen – rajca w 1307 r.; Thidemanus Miles – rajca w 1308 i ok. 1312 r., w 1320 i 1324 r.; Ditmar von der Kemenate – rajca w 1312 i 1320 r.; Conrad de Essen – rajca ok. 1312 r.; Henneco Niger – rajca w 1320 r.

91 Gotschalk von Soest – burmistrz w 1305 r.; Johannes Wenko – rajca w 1305 r. i 1307 r., w 1308 r. i sędzia ok. 1312 r.; Tideman Rebber – rajca w 1307 r.; Hermannus von Allen (ale być może z Lubeki) – rajca w 1320 r. i 1324 r.

92 Johannes Pape – rajca w 1305 r. i 1307 r. oraz burmistrz w 1308 r., ok. 1312 r. i w 1320 r.; Bertoldus de Copenhauen – rajca w 1305 r.

zaliczali się też zapewne rajcy toruńscy: Giselerus de Danzik (1307), Johannes Belegard (1308 i ok. 1312) oraz Johannes de Balga (ok. 1312 i 1320). Wraz z grupą kupców dolnoniemieckich przybył też do Torunia Henryk von Rockendorf, którego pochodzenie nie jest znane, a współdziałał z tą grupą również Johannes Rubit. Ten ostatni – także nieznanego pochodzenia – obecny był w Toruniu już od 1295 r.[93].

Teraz możemy przyjrzeć się roli „nowych" torunian w handlu mazowieckim, a co za tym idzie – także ruskim. Jak się okazuje, dużo łatwiej było mieszczan z zapiski Maxa Perlbacha powiązać z patrycjatem Starego Miasta Torunia, dużo trudniej natomiast odnieść do konkretnych miast, skąd pochodziły ich rodziny. Czterech kupców można jednak powiązać. Są to: dwaj przedstawiciele z Soestu (de Tilia i Ribber), a także dwaj z Dortmundu (de Curia, czyli von Hofe oraz Kaminata). Do tego kręgu dolnoniemieckiego można doliczyć Jana z Kłajpedy (Johannes de Memela[94]) oraz Lemmika z Gdańska (Lemmico filius Gizeleri de Danczk). Do „nowych" torunian należał także rajca Henryk von Rockendorf, o którego pochodzeniu niestety nic nie wiemy. Jak widzimy, kupcy wywodzący się z Soestu i Dortmundu odgrywali w tym czasie decydującą rolę w handlu na Mazowszu księcia Bolesława II.

Okoliczności przybycia Westfalczyków i lubeczan do Starego Miasta Torunia krótko przed 1305 r. oraz zburzenie Gdańska i Tczewa w 1308 i 1309 r.

Jak mogło dojść do nagłego pojawienia się tak zwartej grupy kupców z Soestu i Dortmundu, a zapewne też z innych miast westfalskich, w dalekim krzyżackim Toruniu? Taki swoisty potop całkowicie obcej grupy, która nagle przejęła władzę w największym wówczas krzyżackim mieście, nie mógł się zdarzyć bez wiedzy i zgody zakonu krzyżackiego. Należy pamiętać, że Toruń był też miastem nadgranicznym, położonym w strategicznym miejscu. Przez Toruń biegła strategiczna dla zakonu krzyżackiego droga łącząca Prusy z krajami Rzeszy, z których pochodziła zdecydowana większość braci zakonnych – chodzi mianowicie o Górną Saksonię, Turyngię i Frankonię. „Rewolucja" 1305 r. w Starym Mieście Toruniu musiała być poprzedzona rozmowami z przedstawicielami zakonu krzyżackiego. Trudno sobie jednak wyobrazić, żeby nagle kupcy z Soestu i Dortmundu wpadli na pomysł, aby wysłać poselstwo do Prus z prośbą o możliwość kolektywnego osiedlenia się w dalekim Toruniu. Jeszcze mniej prawdopodobna jest odwrotna hipoteza, że to Krzyżacy wysłali do Westfalii poselstwo, aby zaprosić do Torunia kupców z Soestu i Dortmundu. Jak zatem doszło do osiedlenia się Westfalczyków w Toruniu na krótko przed 1305 r.?

93 PUB I/2, nr 651.

94 Kłajpeda miała w XIII w. ścisłe związki z Dortmundem i nawet początkowo miała się nazywać Nova Tremonia, tj. Nowy Dortmund.

Łatwiej sobie wyobrazić nawiązanie kontaktów przez Lubekę z zakonem krzyżackim. Za tym przemawia wiele niżej przedstawionych okoliczności, a także osoba Jana Pape, który był niewątpliwie przywódcą „nowych" torunian. Zasiadał on w radzie lub pełnił urząd burmistrza Starego Miasta Torunia we wszystkich latach od 1305 do 1320 r., dla których potrafimy ustalić skład rady. Był mianowicie rajcą w 1305 r. i 1307 r. oraz burmistrzem w 1308 r., ok. 1312 r. i w 1320 r. Otóż jego pochodzenie z Lubeki uważa się w literaturze za pewne, a nawet wiąże się go z konkretnymi generacjami rodziny Pape z Lubeki[95]. Lubeczanie u schyłku XIII w. przejawiali ogromne zainteresowanie przejęciem kontroli nad drogami handlowymi wzdłuż Wisły. Szczególne nadzieje na całkowite podporządkowanie dróg wiślanych zrodziły się w Lubece w związku z przejęciem władzy na Pomorzu Gdańskim, a zwłaszcza w Gdańsku, przez Władysława Łokietka po śmierci Przemysła II. Nagle lubeczanie uznali, że pojawiła się przed nimi niezwykła szansa. Nie czekali, aż książę Władysław obejmie formalnie władzę na Pomorzu Gdańskim, i już 28 grudnia 1295 r. dotarli do Łokietka w Gnieźnie, gdzie uzyskali pierwszy przywilej, nadający im na Kujawach, ziemi sieradzkiej i łęczyckiej *omnimodam securitatem per dominia nostra transeundi*[96]. Latem 1298 r. w Kaliszu uzyskali dwa przywileje od Władysława Łokietka, które stawiały ich ponad wszystkimi uczestnikami handlu wiślanego. W wyniku tego dokumentu doszło nawet do upokorzenia Gdańska, który musiał przyjąć do wiadomości całkowite zwolnienie lubeczan z cła, podatków (*exactio*) i opłat (*prestacio*), a ponadto zgodzić się na budowę w Gdańsku kantoru kupieckiego (*pallacium*), w którym lubeczanie nie tylko mogli przechowywać wszelkie towary, ale nad którym uzyskali też pełną jurysdykcję, wyższe i niższe sądownictwo oraz prawo azylu[97].

Wiele wskazuje na to, że to właśnie lubeczanie rezydujący w tym kantorze albo przebywający wówczas w Gdańsku nawiązali kontakty z władzami zakonu krzyżackiego w czasie sprawowania przez ten ostatni „opieki" nad Gdańskiem w 1301 r. w imieniu króla czeskiego Wacława II. W Gdańsku 29 maja 1301 r. mistrz pruski Helwig von Goldbach w obecności Guntera von Schwarzburg oraz komtura toruńskiego Konrada Sacka wystawił dokument, w którym zakon zobowiązywał się do przestrzegania m.in. przywilejów miasta Gdańska[98]. Z dokumentu wynika, że zakon liczył się wówczas z przejęciem miasta na zawsze i że wszelkie ewentualności i prawa mieszkańców Gdańska (m.in. rycerzy, mieszczan, rybaków) były przedmiotem licznych narad. Wszystko jednak potoczyło się nie po myśli zakonu i najpóźniej przed końcem lata 1302 r. Krzyżacy musieli opuścić Gdańsk. Chociaż źródła nic na ten temat nie mówią, jest oczywiste, iż w czasie zajmowania przez Krzyżaków Gdańska musiano omówić z lubeczanami status prawny ich kantoru w mieście.

95 Zob. Ahnsehl, *op.cit.*, s. 121 i nast., tamże dalsza literatura, oraz Mikulski, Kopiński, *op.cit.*, s. 103.

96 *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski…*, t. 2, nr 758, oraz K. Jasiński, *Gdańsk pod rządami Władysława Łokietka i Wacławów czeskich*, w: *Historia Gdańska*, red. E. Cieślak, t. 1, Gdańsk 1978, s. 315, oraz W. Długokęcki, *Hanza a Gdańsk na przełomie XIII i XIV wieku*, w: *„Rzeź Gdańska" z 1308 r. w świetle najnowszych badań. Materiały z sesji naukowej 12–13 listopada 2008 roku*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 2009, s. 38 i nast.

97 *Pommerellisches Urkundenbuch,* nr 565.

98 PUB I/2, nr 762.

Podczas tych rozmów być może po raz pierwszy w obecności komtura toruńskiego Konrada Sacka rozważano kwestię osiedlenia się w Toruniu kupców lubeckich i ich wspólników z miast westfalskich, z Soestu i Dortmundu. Bardziej prawdopodobne, że ostateczne decyzje w tej sprawie zapadły późnym latem 1302 r., gdy zakon był zmuszony opuścić Gdańsk. Komtur toruński Konrad Sack, który najpóźniej na początku września tego roku objął funkcję mistrza krajowego w Prusach, doskonale zorientowany w sprawach toruńskich, mógł zachęcać przedstawicieli Lubeki do osiedlenia się w Toruniu i otwarcia tam nowej karty w handlu z Rusią. Mogło być też odwrotnie: to lubeczanie, przerażeni brakiem stabilności ich pozycji w Gdańsku, poprosili komtura toruńskiego, który niebawem został mistrzem krajowym, o możliwość osiedlenia się w Toruniu. Może nawet rozważali kwestię przeniesienia kantoru lubeckiego z Gdańska do Torunia. Wiemy, że o kantorze lubeckim w Gdańsku wszelki słuch zaginął aż do 1336 r., przy czym ta ostatnia wzmianka opiera się na XVIII-wiecznym źródle i ma najpewniej błędną datę roczną[99]. Niewykluczone, że Konrad Sack w czasie swojej wizyty w Toruniu 16 kwietnia 1303 r. omówił z torunianami wszelkie kwestie związane z przybyciem do miasta kupców z Lubeki, Dortmundu i Soestu[100]. Możliwe, że już wówczas kupcy dolnoniemieccy mieli koncepcję poprowadzenia nowym szlakiem wzdłuż Wisły traktu handlowego do Włodzimierza. Tereny te znali od lat 40. XIII w., gdy ich statki żeglowały w dół i górę Wisły. Kiedy powoływali do życia kantor w Gdańsku, musieli mieć jasną koncepcję uprawiania handlu wzdłuż szlaku wiślanego. Dlaczego lubeczanie – jeżeli nasza teza o ich udziale jest słuszna – podejmując się tego zadania, zwrócili się o pomoc do swych pobratymców z Soestu i Dortmundu? Chociaż lubeczanie dysponowali ogromnymi kapitałami, które były potrzebne na budowę infrastruktury nowego szlaku, to jednak zaproszenie do tego przedsięwzięcia równie bogatych kupców Soestu i Dortmundu stwarzało szersze perspektywy działania. Ponadto kupcy lubeccy i kupcy miast westfalskich stanowili w tym czasie jedną rodzinę kupiecką, którą w nauce określa się mianem hanzy kupców.

Wydaje się, że jeszcze jeden element mógł przesądzić o uczestnictwie kupców westfalskich, mianowicie: lubeczanie specjalizowali się w kupiectwie opartym na żegludze, mieli natomiast mniejsze doświadczenie w handlu bazującym na transporcie lądowym. W tym wypadku kupcy z Soestu i Dortmundu ich przewyższali, a wiadomo było, iż nowy szlak do Włodzimierza będzie oparty na transporcie lądowym. Niewykluczone, że kupcy miast westfalskich byli już zaangażowani w przedsięwzięcia kantoru lubeckiego w Gdańsku, a w Toruniu zjawili się na skutek wydarzeń w Gdańsku w latach 1301–1302, gdy wszelkie kwestie zostały uzgodnione z zakonem krzyżackim.

Powstaniu nowego szlaku handlowego na Ruś i rozbudowie jego infrastruktury nieoczekiwanie pomogły wydarzenia z jesieni 1308 r. i początku następnego roku.

99 K.H. Dreyer, *Specimen iuris publici Lubecensis*, Lubecae 1761, s. 197.

100 PUB I/2, nr 797. Tego, że dawny patrycjat Starego Miasta Torunia zaakceptował osiedlenie się kupców dolnoniemieckich w ich mieście, dowodzi fakt, iż dotychczasowi patrycjusze, np. Mikołaj ze Złotoryi, zasiadali wspólnie z „nowymi" torunianami w radzie, a nawet już po ich przybyciu sprawowali funkcję burmistrza.

Z 12 na 13 listopada 1308 r. Krzyżacy wzięli szturmem miasto Gdańsk. Zniszczenia w mieście były niemałe, Krzyżacy jednak się do tego nie ograniczyli[101]. Mieszczanie, jak wiemy to z zeznań prokuratora krzyżackiego, zostali zmuszeni do rozebrania budynków i opuszczenia miasta. Miasto Gdańsk przestało istnieć do początków lat 30. XIV w. W tym samym czasie, gdy wojska krzyżackie opanowały szturmem miasto w Gdańsku, już bez walki poddał się zakonowi Tczew, będący podobnie jak Gdańsk miastem na prawie lubeckim. Mieszczanie z Tczewa zostali zobowiązani do opuszczenia miasta do Zielonych Świątek 1309 r. Zakazano im osiedlania się na terenie państwa zakonu krzyżackiego w Prusach[102]. Niewątpliwie podobny zakaz dotyczył mieszczan gdańskich. Gdzie zatem mogli znaleźć schronienie mieszczanie obydwu miast? Wszelkie porty i miasta pruskie i inflanckie jako podległe zakonowi były – przynajmniej oficjalnie – przed nimi zamknięte. Część mieszczan zapewne próbowała osiedlić się w pomorskich czy meklemburskich miastach nadbałtyckich; niektórzy być może dotarli aż do Lubeki. Dla znacznej liczby bezdomnych mieszczan i kupców z Gdańska i Tczewa z całą pewnością wielką szansą była możliwość osiedlenia się w głównych ośrodkach wzdłuż nowego szlaku handlowego, prowadzącego z Torunia do Włodzimierza, a mianowicie w Płocku i w nowo powstającej Warszawie. Organizatorami tego szlaku byli „nowi" torunianie wywodzący z tej samej grupy dolnoniemieckiej i jednocześnie w niemałej części także z Lubeki, dawnego ich miasta macierzystego. Z pewnością w przeszłości zarówno lubeczanie, jak i Westfalczycy prowadzili wspólne interesy kupieckie z gdańszczanami i tczewianami. Wśród „nowych" torunian nie brakowało też z pewnością kupców pochodzących z Gdańska, którzy osiedlili się w Starym Mieście Toruniu jeszcze przed zniszczeniem Gdańska w 1308 r. Przedstawicielem tej grupy w radzie toruńskiej był Giselerus de Danzik, rajca toruński w 1307 r. Jego syna Lemmika z Gdańska (Lemmico filius Gizeleri de Danczk) spotykamy jako jednego z kupców handlujących na Mazowszu, które było tylko stacją pośrednią w drodze na Ruś.

Książę Bolesław II i „nowi" torunianie

Podsumujmy wstępnie powyższe ustalenia. Ok. 1304 r. przybyła do Starego Miasta Torunia liczna grupa kupców dolnoniemieckich, pochodząca głównie z Dortmundu, Soestu, Lubeki i Gdańska. W 1305 r. przejęli oni władzę w Starym Mieście Toruniu i ruszyli – najpierw zapewne starą drogą wzdłuż Bugu – na Ruś, do Włodzimierza. Niewykluczone, że część karawan kierowali także na Litwę i podległe jej ruskie ziemie. W tym wypadku droga wiodłaby przez Płock, Wyszków, Brańszczyk, Brok, a dalej przez Nieskórz i Święck Wielki. Reminiscencją tego szlaku był zwrot w dokumencie Giedymina z 27 maja 1323 r., skierowanym do dolnoniemieckich kupców i rzemieślników (*honorabilibus viris providis et honestid advocatis consulibus civibusque Lubicensibus,*

[101] Jasiński, *Zajęcie Pomorza…*, s. 7 i nast.; *idem*, *Zburzenie miasta Gdańska przez zakon krzyżacki w 1308 r.*, ZH, 1976, t. 41, z. 3, s. 25 i nast.; B. Śliwiński, *Wydarzenia w Gdańsku i w okolicach w okresie od września do 12/13 listopada 1308 roku*, w: *„Rzeź Gdańska" z 1308 r.…*, s. 113 i nast.

[102] PUB I/2, nr 901.

Rostokcensibus, Sundensibus, Gripeswaldensibus, Stetynensibus, Gotlandieve mercatoribus et mechanicis cuiscunque condicionis), aby rycerze, kupcy i rzemieślnicy z tych terenów osiedlali się w jego ziemiach, zapewniając przy okazji bezpieczny przejazd *per ducatum domini Bonislav ducis Masovie ad nos poterit habere securum accessum*[103]. Należy zauważyć, iż wybór takiej drogi dla dolnoniemieckich osadników mógł wchodzić w grę dopiero po przetarciu tego szlaku przez „nowych" torunian.

Najważniejszy był jednak nowy szlak, który – jak dowodziłem – musiał z całą pewnością działać w 1309 r. Jako *terminus a quo* funkcjonowania nowej drogi należy przyjąć 1305 r., gdy do władzy w Toruniu dochodzą Westfalczycy i lubeczanie. Dysponowali oni ogromnymi kapitałami, które pozwalały zbudować infrastrukturę nowego szlaku. W 1309 r., gdy gdańszczanie i tczewianie musieli opuścić swoje miasta, zrodziła się idealna sytuacja na założenie lub wzmocnienie miast lokacyjnych w Płocku i Warszawie. Przyjmuje się, że Płock został ponownie lokowany przez księcia Bolesława ok. 1299 r. Po przybyciu Westfalczyków i lubeczan do Torunia przed Płockiem otworzyły się nowe możliwości rozwoju. Leżał on na drodze z Torunia do Włodzimierza zarówno przed uruchomieniem nowego traktu, jak i po jego uruchomieniu. Gdy ruszył nowy szlak, najważniejsza stała się Warszawa. Nie wiemy, kiedy wzniesiono gród i kiedy lokowano miasto, ale możemy powiedzieć, iż punktem zwrotnym w dziejach tego ośrodka był rok 1309. Wówczas to kapitał „nowych" torunian, pochodzących z Westfalii, Lubeki i Gdańska, a także niewyczerpane rezerwy ludnościowe Gdańska i Tczewa można było zaangażować w powstanie czy rozwój Warszawy. Te szczęśliwe dla Warszawy okoliczności powstania i rozwoju spowodowały, iż miasto mogło rozwijać się, przynajmniej w początkowym stadium, niemal bez ograniczeń finansowych i ludnościowych. To była niewątpliwie główna przyczyna tego, że miasto, jakie znamy z opisu z 1339 r., prezentowało się tak okazale i znakomicie. Osiągnęło ten poziom rozwoju, mimo iż już sześć lat później Władysław Łokietek podjął zdecydowane starania, aby „nowi" torunianie porzucili szlak przez Warszawę[104].

Przed przejściem do tej kwestii należy jeszcze poświęcić uwagę księciu Bolesławowi II i jego roli w powstaniu tego szlaku. Z dokumentu wydanego przez Maxa Perlbacha wyłania się władca, który nie tylko nakładał na kupców (w ich mniemaniu) niesłuszne podatki, czyli *ungelt* określony w dokumencie znamiennie jako *pecunia indebita*[105], ale także dodatkowo „łupił" mieszczan toruńskich, zabierając im miód, wosk, wino, sukno, konia, łódź czy statek[106]. Trudno zresztą się zorientować, czy te ostatnie „daniny" były pobierane w ramach *ungeltu*, czy też były dodatkowymi ciężarami podatkowymi. Co do *ungeltu* zagadnienie to ma ogromną

103 *Codex diplomaticus Lithuaniae*, red. E. Raczyński, Vratislaviae 1845, s. 30.

104 *Hansisches Urkundenbuch…,* III, nr 631.

105 Była to jednak potoczna łacińska nazwa na określenie tego podatku.

106 Osobnego opracowania wymagałoby omówienie towarów, które zajmował kupcom toruńskim Bolesław II. Były to towary wymiany szlaku handlowego Toruń–Włodzimierz i odwrotnie, Włodzimierz–Toruń, jak wynika z porównania z dokumentem o drogach i cłach z 1349 r. Ten ostatni dokument też z tego punktu widzenia zasługuje na nową analizę. Obydwa zagadnienia ze względu na brak miejsca muszą być pominięte w niniejszej rozprawie.

literaturę przedmiotu, którą z braku miejsca musimy pominąć, ograniczając się do stwierdzenia, iż był to podatek od towarów konsumpcyjnych pobierany najczęściej przez miasta przeważnie u bram lub na rynku, pewna forma późnośredniowiecznej akcyzy. Początkowo *ungelt* był pobierany przez miasta, a dopiero później przejęty został przez panów feudalnych. Na Mazowszu ten podatek od razu pobierał książę Bolesław II (a nie miasta). To nękanie kupców toruńskich przez Bolesława II wskazywałoby, iż książę nie bardzo doceniał znaczenie tego szlaku dla sytuacji gospodarczej Mazowsza. Tak jednak faktycznie nie było; dysponujemy dowodami, iż Bolesław II uważał funkcjonowanie tego szlaku za rzecz najwyższej wagi dla jego księstwa. Otóż na ten ostatni fakt wskazuje zaaranżowanie przez Bolesława II małżeństwa jego syna Trojdena I z księżniczką ruską Marią, córką Jerzego I i Eufemii, siostry Władysława Łokietka. Było to nie tylko małżeństwo polityczne, umacniające sojusz Bolesława II z księciem Władysławem i książętami ruskimi, ale także małżeństwo, które stanowiło jeden z ważniejszych filarów szlaku toruńsko-włodzimierskiego. Włodzimierz podlegał bowiem do kwietnia 1308 r. Jerzemu I, a następnie jego synom: Andrzejowi i Lwowi II. Zawsze trzeba było się liczyć z tym, że przy jakichś zawirowaniach politycznych książęta ruscy mogli zabronić dostępu do Włodzimierza jakiejś grupie kupców. Poślubienie przez Trojdena I Marii całkowicie eliminowało to zagrożenie dla kupców podążających szlakiem przez księstwo mazowieckie. Bronisław Włodarski uważał, iż małżeństwo to zostało zawarte ok. 1308 r., a datę tę zaaprobował jego uczeń Kazimierz Jasiński, który jednak zwrócił uwagę, iż „bezwzględny termin *ad quem* zawarcia tego małżeństwa stanowi jednak rok 1311”[107]. Zawarcie tego małżeństwa na ten późniejszy okres, a dokładnie na przełom 1310 i 1311 r., datował ostatnio Janusz Grabowski[108]. Bez względu na to, za którą z tych dat się opowiemy, widać wyraźnie, że małżeństwo to było postawieniem kropki nad i w powołaniu do życia nowego szlaku handlowego. Niewykluczone, że powołanie do życia tego szlaku było tylko przedsięwzięciem toruńsko-mazowiecko-ruskim. Szlak ten biegł – jak pamiętamy – w dalszej części przez Sieciechów, należący wówczas do Mazowsza, przez Kazimierz, który zapewne podlegał kasztelanii w Sieciechowie, a następnie przez Lublin. Ten ostatni przez pewien czas, na przełomie XIII i XIV w., pozostawał pod panowaniem książąt ruskich[109]. Niewykluczone, że był on nadal albo ponownie podległy księciu halicko-wołyńskiemu. Przemawia za tym fakt, że w 1315 r., gdy te tereny (Sieciechów i Lublin) podlegały już niewątpliwie Władysławowi Łokietkowi, książę zdecydowanie odradzał kupcom toruńskim drogę przez Sieciechów i Lublin, a nawet jej

---

107 B. Włodarski, *Polska i Ruś 1194–1340*, Warszawa 1966, s. 266; K. Jasiński, *Rodowód Piastów mazowieckich*, Poznań–Wrocław 1998, s. 34.

108 J. Grabowski, *Dynastia Piastów. Studia nad dziejami politycznymi Mazowsza, intytulacją i genealogią książąt*, Kraków 2012, s. 56.

109 O Sieciechowie i Lublinie zob. K. Pacuski, *Mazowsze wobec walk o władzę w Polsce na przełomie XIII/XIV w.*, KH, 1978, r. 35, z. 3, s. 558 i nast., a o samym Sieciechowie zob. J. Grabowski, *Pierwsi gospodarze Warszawy. Bolesław II i jego potomstwo*, w: *Początki Warszawy…*, s. 40 i nast.

zakazywał[110]. Trudno wyobrazić sobie sytuację, aby Łokietek zwalczał szlak, w którego powołaniu sam uczestniczył. Z tego względu prawdopodobna wydaje się hipoteza, iż Lublin należał wówczas do Rusinów, a Łokietek – jak tylko wszedł w jego posiadanie – natychmiast oprotestował ten szlak[111]. Bolesław II nie tylko wsparł nowy szlak mariażem, ale postanowił też, że dwa istotne elementy tego szlaku, tj. dwie przeprawy przez Wisłę, pozostaną na wszelki wypadek w ręku tylko jednego z synów, a mianowicie Trojdena I, który ze względu na poślubienie księżniczki Marii bardziej był zainteresowany funkcjonowaniem tego szlaku. Jak wiadomo, w momencie uposażenia obydwu synów Siemowit otrzymał kasztelanię warszawską, a Trojden kasztelanie czerską i sieciechowską. Jednak po śmierci Bolesława II to Trojdenowi przypadła zarówno kasztelania warszawska, jak też czerska i sieciechowska. Tym samym Trojden przejął kontrolę nad dwiema przeprawami przez Wisłę: pierwszą – w Warszawie, gdzie szlak przechodził z prawego brzegu na lewy brzeg Wisły oraz drugą – albo w Czersku, albo koło Sieciechowa. Ta ostatnia wątpliwość wynika z faktu, iż nie mamy pewności, gdzie szlak powracał ponownie na prawy brzeg rzeki – czy już w Czersku, czy dopiero koło Sieciechowa. Wiemy z całą pewnością, iż szlak biegł po prawym brzegu Wisły przed ujściem Wieprza. Komora celna w Sieciechowie znajdowała się na pewno na prawym brzegu Wisły, powyżej ujścia Wieprza. Z tego względu ówczesny gród w Sieciechowie (tj. na początku XIV w.) nie może być identyfikowany z pozostałościami umocnień na Wójtowej Górze na zachód od dzisiejszego Sieciechowa, gdyż mimo ogromnych zmian koryta Wisły w okolicach Sieciechowa w połowie XIV w. teren ten zawsze znajdował się na zachód od Wisły[112]. Bardziej prawdopodobna jest identyfikacja grodu w Sieciechowie z grodem we wsi Zajezierze, położonym ponad 4 km na wschód od dzisiejszego Sieciechowa[113]. Obecnie grodzisko to leży na lewym brzegu Wisły, ale przed zmianami koryta Wisły w połowie XIV w. gród ten leżał na prawym jej brzegu[114]. Przypuszczalnie kupcy, wykorzystując wiele wysepek i brodów w pobliżu ujścia Wieprza do Wisły, przekraczali w tym miejscu Wisłę, a następnie Wieprz, gdzie najpewniej na cyplu położonym w widłach Wieprza i Wisły (po prawej stronie) znajdował się ówczesny gród w Sieciechowie. Nie można jednak wykluczyć, iż Wisłę pokonywano już w Czersku i prawym brzegiem docierano do Sieciechowa. Bez względu na to, gdzie znajdowała się druga przeprawa przez Wisłę, to i tak każda z nich podlegała władztwu Trojdena I.

110 *Hansisches Urkundenbuch…,* III, nr 63.

111 Brak źródeł, aby tę kwestię ostatecznie przesądzić. Zdając sobie sprawę, że jest to dość śmiała hipoteza, zwróciłem się o poradę do prof. Tomasza Jurka. Historyk ten stwierdził, że nie można wykluczyć hipotezy o dzierżeniu Lublina przez Rusinów ok. 1309 r.

112 Bliżej o umocnieniach na Wójtowej Górze zob. T. Wąsowiczówna, *Topografia wczesnośredniowiecznego Sieciechowa*, PH, 1959, t. 50, z. 3, s. 573 i nast.

113 *Słownik starożytności słowiańskich: encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych*, t. 5, red. W. Kowalenko i in., Wrocław 1975, s. 156.

114 Kwestia identyfikacji grodu Sieciecha to zupełnie odrębne zagadnienie.

Bolesław II przywiązywał więc dużą wagę do funkcjonowania szlaku toruńsko-włodzimierskiego, co oczywiście nie przeszkadzało mu nękać nieco kupców toruńskich. Zdawał sobie sprawę, że mieszczanie toruńscy czerpią ogromne korzyści z tego handlu i nie mają innego wyjścia, jak pogodzić się z dodatkowymi płatnościami i daninami na rzecz księcia. Trzeba jeszcze odpowiedzieć na pytanie, na jaki rok należy datować powstanie notatki opublikowanej przez Maxa Perlbacha oraz dlaczego zapiska ta została przyklejona do dekla księgi, będącej wcześniej własnością kapituły sambijskiej w Królewcu. Data powstania jest bardzo trudną kwestią. Trzeba bowiem pamiętać, że niektórzy z wymienionych w tym dokumencie kupców mogli już nie żyć w momencie sporządzenia tej notatki. Był to bowiem spis wszelkich „nękań" torunian przez księcia Bolesława i chociaż przy nikim nie ma wzmianki *piae memoriae* czy *olim*, to przecież niektórzy poszkodowani mogli zostać wymienieni, aby ich dziedzice czy potomkowie mogli otrzymać ewentualne odszkodowanie. Ba, nawet sam książę Bolesław II mógł już wówczas nie żyć, chociaż brak pewniejszej przesłanki, aby tak było. Można jednak sobie wyobrazić, że dopóki żył książę Bolesław II, mieszczanie toruńscy ciągle liczyli na łaskę książęcą, może nie na zwrot *ungeltu*, ale przynajmniej na zwrot pieniędzy za niektóre zabrane przez księcia towary. Gdy umarł – ciągle rozważamy sytuację teoretyczną – wystąpili do swoich krzyżackich przełożonych, aby ci wymogli na synach księcia Bolesława II zwrot niesłusznie pobranych opłat. A zatem na podstawie kryterium występowania osób trudno określić dokładny czas powstania tej zapiski. Możemy jedynie przypuszczać na podstawie treści zapiski, że powstała ona pod koniec panowania księcia Bolesława II. Przemawia za tym choćby fakt, iż z zapiski wyłania się obraz kupców, którzy już od dłuższego czasu prowadzili interesy na Mazowszu. Ponieważ płacili *ungelt* (*Verbrauchsteuer*), to znaczy, że dostarczali towary codziennego użytku mieszkańcom Mazowsza. Świadczy to, że na Mazowszu w tym czasie musiały już dobrze funkcjonować miasta, a przynajmniej liczne targi, gdyż trudno sobie wyobrazić, że ludność wiejska zaopatrywała się poza solą w podstawowe towary u kupców niemieckich. Trzeba też dodać, iż kupcy ci koncentrowali się wówczas głównie na handlu dalekosiężnym z Rusią. Zaangażowanie się w handel półhurtowy, niemal detaliczny, na Mazowszu dowodzi, że musiało upłynąć nieco czasu od pojawienia się „nowych" torunian na Mazowszu, co nastąpiło po raz pierwszy nie wcześniej niż w 1304 czy 1305 r. Zapiska ta też zapewne nie powstała w pierwszym roku funkcjonowania nowego szlaku handlowego na Ruś. Wszystko to przemawia za tym, iż dokument ten powstał najprawdopodobniej gdzieś pod koniec życia księcia Bolesława II.

Odpowiedzmy teraz na pytanie, dlaczego zapiska ta znalazła się w jednej z ksiąg kapituły sambijskiej w Królewcu. W tym wypadku można tylko odwołać się do przypuszczeń i swobodnych hipotez. Zapiska wymieniająca kupców toruńskich pokrzywdzonych przez księcia Bolesława II ma, podobnie jak opisany wyżej list rajców chełmińskich, charakter skargi. Wprawdzie zapiska toruńska nie jest pod tym względem tak jednoznaczna jak list chełmiński, ale z całą pewnością została wysłana przez mieszczan toruńskich do mistrza krajowego w Królewcu z prośbą o interwencję u księcia Bolesława II,

aby odstąpił od „nękania" kupców toruńskich. Nie wiemy, do którego z kolejnych mistrzów była skierowana, ale możemy się domyślać, że w kancelarii mistrza krajowego za pośrednictwem pracujących tam kanoników sambijskich dotarła do biblioteki kanonickiej, która *de facto* tworzyła jedno miejsce pracy z kancelarią mistrza krajowego. Po pewnym czasie – przy porządkowaniu biblioteki – luźne kartki doklejono do dekla książki, w której znaleziono toruńską zapiskę i list rajców chełmińskich. Wspólny los obydwu dokumentów może skłaniać do przypuszczenia, że powstały one i dotarły do Królewca w tym samym czasie. Jak pamiętamy, list chełmiński Max Perlbach datował na ok. 1308 r.; wymienieni w tym dokumencie urzędnicy krzyżaccy nie pozostawiają wątpliwości, iż dokument ten powstał nie później niż w 1309 r. Mimo tych przesłanek uważam za bardziej prawdopodobne, że toruńska zapiska powstała nieco później, w 1313 r. lub krótko przed tym rokiem.

Podsumujmy wszystkie ustalenia: zarówno te bardziej pewne, jak i te wysoce hipotetyczne.

Ok. 1304 r. w Starym Mieście Toruniu osiedliła się liczna grupa kupców dolnoniemieckich, których główny trzon stanowili kupcy z Dortmundu, Soestu, Lubeki i być może Gdańska. Niewykluczone, że przybycie tych kupców nastąpiło na skutek rokowań i uzgodnień mistrza krajowego z przedstawicielami Lubeki w czasie „opieki" zakonu nad Gdańskiem w 1301 r. lub w momencie opuszczania tego miasta w 1302 r. Grupa nowo przybyłych do Torunia kupców przejęła w 1305 r. władzę w mieście i z wielkim zaangażowaniem oddała się handlowi z Rusią Halicko-Włodzimierską, a zwłaszcza z głównym ośrodkiem tej części Rusi – Włodzimierzem Wołyńskim. Kupcy ci wspierani przez zakon krzyżacki nawiązali ścisłe kontakty z księciem Bolesławem II mazowieckim. Z wielu różnych względów, w tym ze względu na zagrożenie litewskie, „nowi" torunianie i książę Bolesław II zdecydowali się poprowadzić szlak do Włodzimierza nową drogą, w tym przez przeprawę w Warszawie i dalej przez Czersk, Sieciechów, Kazimierz i Lublin. Przeprowadzenie nowej drogi wymagało wielu inwestycji, z których najważniejsze były budowa (rozbudowa?) grodu w Warszawie i niebawem lokacja miasta Warszawy. Nowy szlak ruszył najpóźniej w 1309 r. Również w tym czasie lub rok później doszło do lokacji Warszawy[115]. W lokację miasta zaangażowani byli „nowi" torunianie, którzy z pewnością sfinansowali to przedsięwzięcie. Wśród nowych mieszkańców Warszawy znalazło się zapewne wielu mieszkańców Gdańska i Tczewa (zburzonych w 1308–1309 r.). Jednym z fundamentów nowego szlaku było porozumienie mazowiecko-halickie, które zostało przypieczętowane w tym czasie (1310–1311 r.) małżeństwem syna Bolesława II Trojdena z Marią, siostrą książąt halicko-włodzimierskich. Przed śmiercią Bolesław II podjął decyzję, żeby nadzór nad nowym szlakiem powierzyć księciu Trojdenowi I.

115 Zob. też J. Grabowski, *Ustrój i organizacja władz Starej i Nowej Warszawy w epoce książąt mazowieckich (XIV–XVI wiek)*, „Rocznik Warszawski", 2008, t. 36, s. 62–75, oraz *idem*, *Pierwsi gospodarze…*, s. 38.

Tomasz Jasiński

The role of the Masovian Piasts in Hanseatic-Ruthenian trade at the turn of the thirteen/ fourteenth centuries

Abstract

In 1974 Max Perlbach published an entry dating from the beginning of the fourteenth century which contained important information about the trading activities of citizens of Thorn (Pol: Toruń) in Masovia during the reign of Duke Bolesław II of Masovia. Fresh analysis of this almost completely forgotten record and of many other sources, made it possible for us to shed new light on the role of the Masovian dukes in Hanseatic-Ruthenian trade. These findings enabled us to look again at the beginnings of Warsaw and its role in Hanseatic-Ruthenian trade. The main conclusions of the study are as follows:

In c. 1304, a large group of merchants from northern Germany, the core of which came from Dortmund, Soest, Lübeck, and possibly Danzig (now Gdańsk in Poland), settled in the Old Town of Thorn. Their arrival may have occurred as a result of the negotiations and agreements between the *Landmeister* and representatives of Lübeck, during the Order of the Teutonic Knights' 'guardianship' of Danzig in 1301 or when they left the city in 1302. In 1305 the group of merchants newly-arrived in Thorn took control of the city and with great enthusiasm started trading with Halych-Volhynia in Ruthenia, and in particular with the main centre of this part of Ruthenia—Volodymyr Volynskyi. The merchants, supported by the Teutonic Order, established close contacts with Duke Bolesław II of Masovia. For many different reasons, including the Lithuanian threat, the 'new' citizens of Thorn and Duke Bolesław II decided to establish a new route to Volodymyr, which included crossing Warsaw and then passing through Czersk, Sieciechów, Kazimierz and Lublin. This new route required a great deal of investment, the most important being the construction of the stronghold in Warsaw and soon afterwards the founding of the city. The new route

became operational at the latest in 1309. About this time or maybe a year later, Warsaw was founded. The 'new' citizens of Thorn certainly participated in the establishment of Warsaw, and they most certainly funded the venture. Among the new inhabitants of Warsaw there were probably many inhabitants of Danzig and Dirschau (now Tczew) destroyed in 1308/1309. One of the acts founding the new route was the Masovian-Halych agreement, which was sealed at that time (1310–1311) by the marriage of Bolesław II's son—Trojden—to Maria, sister of the princes of Halych-Volhynia. Before he died, Bolesław II decided to entrust the new route to Duke Trojden I.